

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 500
Za granicą . . .

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 20 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadstających nie zwraca się.

Kłopoty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakł. dem. spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Zagadnienie główne.

Było to mniej więcej w początku trzeciego roku wojny, na kilka miesięcy przed wybuchem rewolucji rosyjskiej. Podczas obiadu w jednym z klubów politycznych londyńskich toczyła się rozmowa głównie o kwestjach handlowych i finansowych w związku z wojną. Wśród kilkunastu ludzi siedzących przy stole, byłem jedynym cudzoziemcem, nie licząc niemieckiego żyda, naturalizowanego w Anglii i noszącego od niedawna jedno z wielkich historycznych nazwisk angielskich. Ten mówił wiele z charakterystycznym akcentem, nieustannie powoływał się na autorytet dyrektora Hamburg-Ameryka Linie, tytułując go „my friend Balin“.

Dyskusja była bardzo interesująca: dawała mi ona materiał do orientowania się w dążeniach ekonomicznych angielskich, wyrażanych przez ludzi, odgrywających nie małą rolę w handlu i finansach imperjum. Zaczęła ona i o stosunki wschodnio-europejskie. Jakieś zdanie, rzucone w niej przeze mnie, wciągnęło mnie w rozmowę na boku z sąsiadem moim przy stole, człowiekiem zajmującym wybitne stanowisko polityczne i blisko stojącym ówczesnego rządu.

W atmosferze interesów realnych, dookoła których obracała się dyskusja ogólna, nie było miejsca na zdawkowe, fałszywe frazesy, któremi wiele podczas tej wojny szafowano; więc i nasza rozmowa, choć przeszła na politykę, przybrała ton bardzo realny. Jeden ustęp z niej pozostał mi na zawsze w pamięci, tak, że mogę go prawie dosłownie powtórzyć.

— Byłoby to bardzo słusze, co pan mówi — zauważył mój sąsiad — gdyby Wielka Brytania była zainteresowana w odbudowaniu Polski. Ale tak nie jest.

— To nadzwyczajne — odrzekłem. Bo właśnie moja koncepcja polityczna i mój program w wojnie obecnej opiera się między innymi na głębokim przekonaniu, że zjawienie się ponownie wielkiej i silnej Polski na karcie Europy leży w interesie Anglii.

— Nie myślę, odparł. Niech pan posłucha. Mam nadzieję, że Niemców zwyciężymy. Konsekwencją tego będzie, że zniszcimy ich flotę wojenną, zredukujemy możliwie ich flotę handlową, zniszczymy siłę ich linii okrętowych, którą pokryli morza, odbierzemy im posiadłości kolonialne, wreszcie przez rekonstrukcję polityczną doliny Dunaju i Blizkiego Wschodu, położymy tamę ich ekspansji w kierunku Konstantynopola i Bagdadu. To zabezpieczy od nich na dłuższy czas naszą imperjum i nasze interesy handlowe. Ale przecie narodu tak żywotnego i tak przedsiębiorczego, jak Niemcy, nie można ze wszystkich stron zamknąć. Trzeba otworzyć jakieś ujście dla jego energii. Otóż kierunek, w którym ekspansja niemiecka najmniej nam przeszkadza — to północno-wschodnia Europa. Ten kierunek musimy im pozostawić. Jakże pan chce, ażebyśmy, patrząc na rzecz w ten sposób, pomagali do odbudowania państwa polskiego, które, jeżeli nie ma być tymczasowem, musi położyć koniec ekspansji niemieckiej na północny wschód?...

Nie zdarzyło mi się podczas całej wojny, żeby ktoś swe stanowisko nieprzyjacie z taką prostotą i z taką otwartością wyłożył. Zawdzięczałem to nie tylko atmosferze, w której rozmowa się toczyła, ale także temu, że mój sąsiad wyszedł ze szkoły politycznej starego Chamberkana, który nie uprawiał brytyjskiej obłudny, nie wymawiał wyrazu „imperializm“ ze świętym oburzeniem i nie rzucał go jako oskarżenia rozmaitym słabym barankom, ale sam go przyjmował, jako określenie swoich dążeń. Mój sąsiad swą otwartością mi zaimponował.

Nie odznaczał się on, jak to słyszałem od wielu jego rodaków, szczególną samodzielnością myśli: stał wyprzedził wnioski, że to, co powiedział, było odbiciem poglądów pewnych kół politycznych, kół niezawodnie wpływowych, skoro człowiek na jego stanowisku był ich wyraziwcem.

Nie będę przytaczał dalszego ciągu rozmowy nie będę się tu zastanawiał nad tem, o ile pogląd po-

wyższy jest słuszny z punktu widzenia interesów angielskich. Wystarczy mi, że zosła wypowiedzianym, a co ważniejsza, że później rozmaite kroki polityki angielskiej podczas konferencji pokojowej i po zawarciu pokoju, zmuszały mnie do myślenia o tem, co mi mój sąsiad przy stole na parę lat przedtem był powieiedział.

Nie mam zresztą zamiaru zastanawiania się na tem miejscu nad polityką angielską, ani wogóle nad polityką bieżącą jakiegokolwiek państwa w obecnej chwili. Przedmiotem, na którym chcę się tu zatrzymać, jest właśnie ta „ekspansja niemiecka na półno-

cny wschód“, która po świeżo poniesionej klęsce pozostała Niemcom, jako jedyny bodaj kierunek wyładowania ich energii nazewnątrz, dopóki zmiana obecnych stosunków nie pozwoli im napowrót rozszerzyć widnokręgu interesów państwowych.

Dla nas to przedmiot więcej niż interesujący. Z nim się wiąże zagadnienie naszej roli państwowej, naszej istotnej lub fikcyjnej niezawisłości, a w dalszym ciągu zagadnienie całego naszego państwowego i narodowego bytu. Jest to w naszej polityce zagadnienie główne. ROMAN DMOWSKI.

Wilno z Polską zjednoczone.

Wilno, (PAT.) 20 bm. Uchwała zasadnicza przyjęta została 96 głosami przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Wstrzymali się mianowicie od głosowania PPS, oraz grupa Mickiewicza. Po zakomunikowaniu wyniku uchwały zapanował wśród zebranych nieopisany entuzjazm. Wszyscy posłowie powstają z miejsc i odśpiewują „Rotę“. Trzej posłowie zawieszają w sali nad marszałkiem sztandar Rzeczypospolitej Polskiej. Publiczność zgromadzona przed gmachem Sejmu wznosi niemiłkające okrzyki, orkiestry grają hymn narodowy.

Wilno, (PAT.) Przed gmachem Sejmu zbierają się tłumy publiczności, towarzyszenia i uczenie; wszyscy z napięciem oczekują rezultatu głosowania.

Wilno, (PAT.) Przed głosowaniem nad drugim z kolei wnioskiem uchwały zasadniczej mianowicie

wnioskiem PPS, posłowie Abramowicz (demokrata) i Stesłowicz (PSL) oświadczają, że kluby ich zgadzają się z formułą PPS, pragnąc jedynie, aby uchwała zasadnicza, która co do treści nie odbiega od formuły PPS, przyjęta była jednogłośnie, kluby te jednak przy głosowaniu nad wnioskiem PPS, wstrzymały się od głosowania. W głosowaniu za wnioskiem PPS, wypowiedziało się 9 posłów, a to 3 socjalistów, 5 z Wyzwolenia i 1 z PSL. 13 wstrzymało się od głosowania. Następnie przystąpiono do głosowania nad formułą większości. Na wniosek posła Engla przystąpiono najpierw do głosowania nad poszczególnymi punktami uchwały większości. Marszałek ogłasza następnie trzecie głosowanie nad formułą zasadniczą. Na wniosek posła Załęskiego (rady ludowe) głosowanie to odbywa się miennie.

Odroczenie konferencji w Genui.

Paryż, (PAT.) Havas. „L'empis“ pisze: Rząd francuski pragnąc jak najbardziej poważnego przygotowania konferencji genueńskiej, stwierdził, że prace ekspertów francuskich będą wymagały zapewne około trzech tygodni czasu, wobec czego zakomunikował też wszystkim mocarstwom o niemożliwości jego zdaniem zwołania konferencji na dzień 8 marca, prosząc równocześnie rząd włoski, aby się zajął odroczeniem konferencji.

Londyn, (PAT.) Havas. Dzienniki podkreślają, że odroczenie konferencji genueńskiej jest niezbędne ze względu na kryzys gabinetowy we Włoszech. „Daily Express“ zaznacza, że tę samą opinię podzielają i urzędowe sfery włoskie, które uważają, iż jest rzeczą niemiłej konieczną odroczenie narad rzeczoznawców.

PUNKTY I. GEORGE'A.

Paryż, (WBK.) Według doniesienia „Matina“ z Londynu, ustalił L. George program obrad konferencji genueńskiej. Jako najważniejsze punkty uważa L. George: 1) między Francją a Anglią musi dojść

do skutku układ w głównych punktach; 2) konferencję genueńską należy uważać za pierwszą z całego szeregu konferencji, które się mają odbywać co 6 miesięcy; 3) w stosunku do Rosji należałoby się porozumieć w ten sposób, aby z Rosją nawiązać najpierw prywatne stosunki handlowe, a oficjalne traktacje odłożyć do czasu, w którym się okaże, że interesy prywatne się powiodły.

Rzym, (PAT.) Radio. Stanowisko socjalistów wobec Bonomięgo nie jest nieprzejednane. Natomiast blok demokratyczny jest bezwarunkowo przeciwny jego kandydaturze. Prasa włoska wyraża ubolewanie z powodu przesilenia gabinetowego i straty czasu. Natomiast dzienniki usposobione życzliwie względem Francji są z tego kryzysu zadowolone, ponieważ mająca się odbyć konferencja w Genui zostanie zapewne przesunięta. Francja występuje wprost przeciwko Nittiemu, który głosował za rządem a popiera Giollitiego, w którym pokłada nadzieję, że będzie popierał politykę rządu Poincarego. Oprócz Giollitiego wysuwają także kandydaturę De Nicolii i Orlanda, który to ostatni ma największe szanse utworzenia gabinetu.

Anglia gotzi się na udział Polski i małej ententy w konferencji rzeczoznawców

Londyn, (PAT.) W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że rząd angielski życzyłby sobie aby konferencja rzeczoznawców otwartą została dnia 22 bm. Uważają za całkiem możliwe przybycie do Londynu w tym terminie przedstawicieli włoskich, belgijskich i japońskich. Z drugiej strony biorą też pod uwagę, że przedstawiciele małej Ententy mogliby być wybrani z pośród członków londyńskich poselstw tych państw.

Londyn, (PAT.) Havas. Prasa podkreśla znaczenie wizyty Benesa, który udzielił L. George'owi szeregu cennych informacji i wskazówek, dotyczących Rosji oraz Europy środkowej. W rozmowie ze współpracownikiem „Timesa“ oświadczył Benes, że zdaniem jego zawarcie układu angielsko-francuskiego w sprawie procedury konferencji genueńskiej nie napotka w czasie narad rzeczoznawców na większe trudności.

Przegląd polityczny

W ANGLIJI O POINCARÉ'M.

„Rzeczpospolita” pisze:

Dla właściwej oceny głębszych węzłów, łączących narody angielski i francuski od czasu wojny, poruczający jest głos jednego z najpoważniejszych i najwybitniejszych miesięczników angielskich, The National Review, w zeszycie lutowym br. r. na powitanie P. Poincaré'go:

„Nowy pierwszy minister francuski jest istotnie właściwym mężem na właściwym miejscu i we właściwej chwili. P. Poincaré jest jednym z niewielu rzeczywiście wybitniejszych mężów stanu w Europie. Używamy tego bardzo nadużywanego wyrażenia nie w zdawkowym znaczeniu. Jest on istotnie raczej mężem stanu niż politykiem. Z ufnością oczekujemy, że będzie on współpracował z uświadomioną opinią publiczną naszego kraju, aby uzdrowić angielsko-francuskie stosunki. Stały pokój Europy, na którym w jednakowej mierze zależy obu narodom, zawiść, jak to jasno przyznał Viscount Grey a Lord Kerby stale podkreślał, czem wiedzą wszyscy poważni patrioci, od stałej solidarności Sprzymierzonych. P. Lloyd George nie może pojąć tej elementarnej zasady. Lord Birkenhead, Lord Curzon i Winston Churchill nigdy nie mieli zrozumienia dla spraw europejskich, obecnie tak samo nie mają. P. Austen Chamberlain dawniej bywał dobrym Francuzem, co uważamy za jeden z obowiązków dobrych Anglików, a obecnie nie wie, jakie jest jego stanowisko. Ententa musi być uratowana przed tymi, którzyby chcieli ją rozbić czy po tej czy tamtej stronie kanału. Niezaprzeczenie nie kto inny, jak p. Lloyd George, który zaczął klucze szpilkami, zwłaszcza w sprawie odszkodowań. Ale niech sobie żaden Francuz nie wyobraża, a najniżej p. Poincaré, że istotnie jest jakimś odłamem angielskiego narodu, który żąda, aby Francja przycisnęła go do dobrego lub złemu, aby zrzeka się któregośkolwiek z jej słusznych żądań od nastawnika. Nic nie jest bardziej wsierdymem dla Wielkiej Brytanji, jak świadomość, że sprawy tak zostały ułożone od czasu rozejmu, że angielscy i francuscy podatnicy na proch są mieleni, aby niemieccy paskarze mogli uniknąć właściwych kar porażki. Gdzie jest chęć tam się znajduje i sposób, gdzie nie ma chęci, niema i sposobu. Dotąd nie było chęci, aby Niemcy płaciły i dlatego i sposobu nie znaleziono. Gdyby role były inaczej wypadły i gdyby Niemcy były wygrały wojnę, setki sposobów znalazłoby, aby zmusić Francję i Anglię do płacenia. Jeżeli p. Poincaré zdoła uruchomić Komisję Odszkodowań i przekonać Niemcy, że Sprzymierzeni rzecz biorą serio, stanie się on dobrodziejem obu krajów, oddając przy tem poważną usługę sprawie pokoju”.

Jest to jedno jeszcze potwierdzenie istotnej przyjaźni, głębszej i silniejszej, niż częste nawet nieuniknione zatargi.

POŁOŻENIE W INDIACH.

Czytamy w jednym z dzienników paryskich:

Po długich wahaniach wicekról Indji, lord Reading, zdecydował się ostatecznie na aresztowanie Ghandi'ego, agitatora hinduskiego, który odrzuca liberalne reformy, zatwierdzone przez rząd angielski i propaguje bierny opór, aby zważyć gmach polityki rządu angielskiego, wystawiony wysiłkiem blisko dwóch wieków.

Czy jest to bankructwem polityki pojednawczej, prowadzonej od lat przeszło 10-ciu przez lorda Morley i p. Montagu w ministerstwie dla Indji, zaś przez lorda Hardinga i lorda Chelmsforda w Delhi? Polityka ta wyraziła się najdobitniej w ustawach z lat 1919—1920, zastosowanych w roku zeszłym. Wzrost w ustanowieniu rządu generalnego, w utworzeniu zgromadzenia ustawodawczego, wybieranego przez blisko 5 milionów wyborców, Parlament w Delhi, którego przewodniczącym jest b. redaktor naczelny „New Europe”, zwolennik gorący Wilsona, kończy swą drugą sesję. I teraz już wątpliwość należy w jego przyszłość. Londyn zgodził się na zapoczątkowanie przedstawicielstwa i autonomii. Skrajnie żywiły kongresu narodowego pogardzają tymi ograniczonymi podarkami i żądają niepodległości. W ten sposób podkopują byt Zgromadzenia ustawodawczego.

Propaganda ich sięga r. 1919 t. j. roku, który nastąpił po końcu wojny. W samej Mezopotamji znajdowało się wówczas 500.000 żołnierzy hinduskich. Ten szczególny wystarcza do wskazania wpływów zewnętrznych, które oddziaływały na Hindustan przez długi czas żyjący życiem zamkniętym. Równocześnie trudne warunki pokoju, narzucone Turcji, wzburzyły silne muzułmanów, — tradycyjną podporę królestwa Anglii. Młodzi Hindzi, wychowani w szkołach na Zachodzie, a najbardziej radykalnych skłonnościach nacjonalist. nie zaniechali wykorzystania tego ruchu. Rządcy z Delhi i Downing Street szukali drogi pośredniej po pierwszych rozruchach (1919) w Punjab. Doradzano im akcję zdecydowaną, poradzono przytrzymać garstkę przewodców, którzy dążyli do nowej a strasznej koalicji Hindusów i muzułmanów przeciw królestwu Anglii. Nie wyzyskali jednak sposobnej chwili. Mieli nadzieję oprzeć się na opinii kół umiarkowanych, okazało się to chimera. Wylądowanie księcia Walji w

Kino Lew

Dziś we wtorek 21 b. m.

Premiera.

Specjalnie dla filmu napisany przez Tadusza Riffusa wspaniały dramat zyciowy w 6 aktach.

= Za winy brata =

Bombay zamoczyło się silnymi rozruchami 4-dniowymi, w ciągu których naliczono 58 zabitych a 381 rannych. W wigilię przyjazdu księcia do Kalkuty musiano dokonać 4000 aresztowań. Ubiegłej jesieni oddziały wojsk angielskich musiały przetrzymać najeźdźcą gerylasówkę muzułmanom z wybrzeża nababarskiego.

Jest uderzające, że w tej sprawie opinia angielska najbardziej humanitarna, zawsze pełna ufności w siłę i prawo narodów, wypowiada się za zastosowanie najenergiczniejszych środków, do czego również i rząd odaje się przyłaczając. Uwieszenie Ghandi'ego zdaje się być oznaką nowej polityki bardziej realnej niż dawna. Wypadek ten odezwać się może echem w Egipcie, gdzie identyczny problem rozwiązany być może w dniach najbliższych przez londyński gabinet. Mogłaby Anglia skorzystać ze sposobności i poddać rewizji linie swego działania nie tylko na wschodzie, ale i bliżej nas. Kto mylił się w Azji, musi przyznać, że mógł równie dobrze grubo omylić się w Europie.

NIEZALEŻNOŚĆ EGIPTU.

Lord Allenby, jak pisze Evening Standard, po powrocie do Kairu, uda się do sułtana i dokona w sposób formalny abolicji protektoratu Anglii nad Egiptem oraz uzna Egipt za suwerenne państwo, zastrzegając dla Anglii pewne gwarancje. Gwarancje te mają zawierać punkty: 1) że żadne państwo obce nie ma prawa ingerencji do spraw Egiptu, 2) Anglia zastrzega sobie nadzór nad polityką zagraniczną Egiptu. Na skutek konferencji z Allenby'm gabinet angielski udzielił mu kilka ważnych pełnomocnictw, zwłaszcza w kierunku zniesienia ustawy marcowej i zmiany odnoszących punktów konstytucji egipskiej. Lord Allenby otrzymał polecenie zwołania mieszanej konferencji celem rozpatrzenia sprawy załogi angielskiej w Egipcie i gwarancji Anglii spodziewa się, że przy dobrej woli istniejące trudności zostaną usunięte i pomiędzy obu państwami zapana normalne stosunki.

Prowokowanie wojny z Rosją.

Moskwa. (PAT.) „Izwiestja” omawiając w artykule wstępnym obecną sytuację Rosji sowieckiej dochodzą do wniosku, że chociaż wszystkie próby zbrojnej interwencji w Rosji zakończyły się fiaskiem, to jednak nie należy sądzić, że zwolennicy tej polityki zerwali z nią już raz na zawsze. Ostatnie przykłady tej polityki — pisze dziennik — dała nam Karelia, na Dalekim Wschodzie Japończycy, którzy w dalszym ciągu zbroją białe bandy do walki przeciwko nam, aczkolwiek tendencje ugodowe w kierunku zawarcia z Rosją traktatów będą górą, niemniej jednak należy zawsze być przygotowanym na niespodzianki w postaci zbrojnych napadów bandyckich. Dziennik wspomina o rzekomem formowaniu się w Polsce oddziałów pod wodzą oficerów rosyjskich w rodzaju Bałachowicza i Sawinkowa. Poza tem pisze dziennik, Wranglowcy zgrupowani na Bałkanach niezapominają o swoich dawnych planach.

Blisko Belwederu i naszych „żywiłów” wojennych stojąca Ag. Wsch. podaje nam dziś parę depesz alarmowych o wyraźnej tendencji robienia w społeczeństwie nastroju, że Rosja gotuje się do wojny. Mówi się w tych depeszach o mobilizacji i tlu-

maczy ją na różne sposoby — najwiecej, chęcią wymyslenia na entencja terminowego (!) zwołania (?) konferencji genueńskiej, to znów przynaglenia do woju żywności dla głodujących gubernij.

Nie twierdzi się, że wojownicze sowieły przewracają wojska na granicę zachodnią, ale donosi się, że ktoś tam jakieś swoje tłumaczenie przyczyn mobilizacji uzasadnia „systematycznym przewracaniem wojsk w kierunku zachodnim”, i że ktoś inny zaprzecza wojowniczym zamiarom Rosji. Wreszcie na rachunek jakiejś gazetki lotewskiej rzucą się wręcz wiadomości o przygotowaniach wojskowych Rosji na granicy polskiej”.

Petersburg. (PAT.) Sytuacja żywnościowa w Petersburgu w ostatnich dniach ogromnie się pogorszyła. W wielu fabrykach i instytucjach rządowych pracownicy nie otrzymują deputatów. W związku z tem wśród robotników i urzędników wzrasta niezadowolnienie.

Petersburg. (PAT.) Petersburski trybunał rewolucyjny skazał w styczniu br. 200 osób na karę śmierci za dokonane zabójstwa i grabieże.

Nic nie będzie ze zjazdu państw bałtyckich w Warszawie.

Ryga. (PAT.) Pisma ryskie ogłaszają interwiew prezydenta ministrów Meyerowicza z przedstawicielami prasy amerykańskiej. W wywiadzie tym p. Meyerowicz w sprawie stosunków polsko-lotewskich powiedział co następuje: Stosunki polsko-lotewskie w ostatnich czasach nie pogorszyły się. Atmosfera stosunków wzajemnych stała się obecnie normalniejszą, niż była niedawno. Istniejące między obu państwami różnice zaplątały dotychczas głównie spraw Lotwy, reformy rolnej, a nadto są wynikiem tego, że Polska nie uważa jeszcze kwestji granic za ostatecznie załatwioną. Żądania polskie nie są dokładnie sformułowane, zdaje się jednak, że Polska rości sobie pretensje do powiatu Illuksztańskiego, rząd lotewski uważa nato-

miast tę sprawę za uregulowaną przez linie graniczne, wyznaczoną przez prof. Simpsona. Prezydent ministrów jest zdania, że wzajemne mianowanie nowych posłów dużo przyczyni się do wyrównania istniejących między obu państwami różnic. W dalszym ciągu wywiadu p. Meyerowicz podkreślił, że Finlandja rozumiała narazie konieczność istnienia Związku bałtyckiego. Prezydent Meyerowicz wątpi jednak, aby przed konferencją genueńską došlo do zwołania zjazdu przedstawicieli państw bałtyckich w Helsingforsie lub w Warszawie. Lotwa na konferencji genueńskiej starać się będzie przede wszystkim o zapewnienie sobie kredytu zagranicznego, niezbędnego dla jej odbudowy.

Niemcy Łotwa i Litwa.

Berlin. (AW.) Przebywający obecnie w Berlinie lotewski wicekról, spraw zagr. Albast oświadczył, że układ niemiecko-lotewski za kilka dni będzie podpisany.

Kowno. (AW.) „Lietuva” donosi, że akcja komunistyczna na Litwie Kowieńskiej przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Władze zmuszone były do aresztowania w Poniewieży między innymi 2 członków rady miejskiej. Rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniu dała w ręce obfity materiał III. międzynarodówki.

Ryga. (AW.) Rocznica niepodległości Litwy uczczona została przez rząd lotewski, który wysłał depeszę z gratulacjami.

Wilno. (AW.) Kowieńska „Perles Baltas” zamieszcza obszerny artykuł Waldemara w sprawie żądań ekonomicznych litewskich pracowników państwowych. Waldemaras twierdzi, że rząd nie może zafatuwać żądań pracowników, bo nie pozwala mu na to położenie finansowe kraju. Budżet państwa wykazuje

ważny deficyt. „Ponadto — pisze Waldemaras — niernormalne położenie Litwy względem Polski zmusza nas do trzymania w pogotowiu dużej armji, obciążającej fatalnie budżet litewski”. W związku z tem należy zaznaczyć, że szawelskie stowarzyszenie pracowników państwowych uchwaliło wysłać pod adresem rządu ultimatum w sprawie polepszenia bytu, grożąc, w razie niewypełnienia go strajkiem urzędników.

Ryga. (AW.) Przy głosowaniu w konstytucyjnej lotewskiej nad projektem pierwszej części konstytucji cała grupa letgalska ks. Trasuna wstrzymała się od głosowania, co świadczy o wzroście separatyzmu letgalskiego.

Ryga. (AW.) Prasa ryska stwierdza ogromny wzrost bezrobocia w Rydze. Przed giełdą pracy stoją tłumy ludzi. Dnia 1 lutego przyszło do ostrych starć między bezrobotnymi i policją.

Polska, Francja i Rosja.

Berlin. (AW.) Rakowski oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Vossische Ztg.”, że stanowisko sołtów w Genui zależne będzie na ogół od stanowiska jakie mocarstwa zachodnie zajmą wobec Rosji sowieckiej. Rosji potrzeba państw kapitalistycznych, lecz i entente a szczególnie Francji, posiadającej największy przemysł metalurgiczny potrzeba Rosji. Bez rudy ukraińskiej — uważa Rakowski — przemysł polsko-francuski na G. Śląsku niema zupełnie widoków rozwoju. Niemcy nie powinny myśleć o wykorzystaniu Rosji w celu zapłacenia jej kosztów swych zobowiązań wobec koalicji.

Paryż. (PAT.) „Temps” mówiąc o polityce w stosunku do Rosji, pisze: Francja nie prowadzi i nie chce prowadzić z sowietami rokowań w sprawie jakiegokolwiek układu politycznego przed zwołaniem konferencji genueńskiej, pozostając nadal wierną zasadzie wspólnego frontu koalicyjnego i dlatego to właśnie żąda starannego przestudiowania programu konferencji oraz osiągnięcia zawczasu porozumienia w tej sprawie pomiędzy sprzymierzeńcami tak, aby sowiety na konferencji stanęły w obliczu zjednoczonego frontu swoich interlokutorów. Twierdzić, że Francja rokuje z sowietami i że nawet zawarła z nimi umowę tajną, jest to łączyć kalumnię z absurdem. Ale właśnie praktykując politykę solidarności ma Francja też prawo żądać równości. Czerwony Krzyż francuski upoważniony do użytkowania 6 milionów franków uchwalonych przez parlament na rzecz głodnych w Rosji, zwrócił się w tej sprawie do międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża, którego części składowej zresztą nie stanowi. W odpowiedzi na to usiłowane zobowiązać Czerwony Krzyż francuski do przystąpienia do tej organizacji międzynarodowej, która sama zajęłaby się podzieleniem przeznaczonych przez Francję kredytów na rzecz głodnych w Rosji. Właśnie przeciwnym będąc proponowanej procedurze, uznał Czerwony Krzyż francuski raczej za stosowne bezpośrednio zwrócić się do sowietów podobnie jak to uczynił Hoover oraz Czerwony Krzyż włoski. Udzielono odpowiedź pełnomocnictwa Noulenski, który poezawszy od 27 grudnia z. r. podjął kroki w celu przeprowadzenia rokowań z Krassinem. Czerwony Krzyż francuski posłał do Berlina dyplomatę francuskiego Thiebaud, który przybywszy do Berlina, już po odjeździe Krassin, rozpoczął rokowania z członkami delegacji sowieckiej. Niebawem będziemy wiedzieć — kończy „Temps” — czy sowiety dadzą możliwość francuskiemu Czerwonemu Krzyżowi podobnie jak dały możliwość Hooverowi i włoskiemu Czerwonemu Krzyżowi niesienia pomocy głodnym w Rosji.

Moskwa. (PAT.) „Prawda” ogłasza opinię i komentarze prasy francuskiej w sprawie warunków, od których uzależnione jest uznanie rządu sowietów. Dzieńnik ten wypisuje specjalną wagę artykułowi Tempsa, który wylicza warunki stawiane Rosji. Zaznaczywszy, że warunki te są nie do przyjęcia, „Prawda” pisze: Jeżeli rząd francuski będzie nadal uprawiał taką politykę w stosunku do Rosji, to do zgody z sowietami nie dojdzie nigdy. Nie uważamy jednak — pisze „Prawda” — warunków tych za ostatnie słowo Francji, okoliczności bowiem zmuszają ją do zajęcia bardziej wyrozumiałego stanowiska.

Warszawa. (Tel. wł.) 19. II. Naczelnik Państwa nadał order „Virtuti Militari” naczelnemu dowódcy wojsk amerykańskich gen. Pershingowi, oraz „Krzyż Walecznych” b. attache armii szwajcarskiej pułkownikowi Godstonowi.

PAWEŁ BOURGET.

2)

Porwanie.

Nie przypuszczała, sądząc, że de Rourre posiada własny majątek, jak straszny cios zadaje własnym narzeczonym, kompromitując go w ten sposób. Markiza jednak przechniała prawie wszystko za młodu, licząc na spadek po wuju, który nie miał bliższych krewnych. Ale stary szlachcic po skandalicznych rewelacjach procesowych zmusił do rozporządzenia i zapisał cały majątek synowi swego niegodnego siostrzeńca a dożywocie matce. Gdy pani de Rourre powiększyła swój własny majątek, przyznany jej sądownie, olbrzymią fortuną syna i miała więcej jak sto pięćdziesiąt tysięcy franków rocznego dochodu, amant ex-Juljetty d'Orsay dogryzał resztki swych zasobów. Kochanka wyrzekła się dla niego kariery teatralnej, jakżeż odwzajemnić się za tyle poświęcenia, jak nie zaspokajaniem każdej zachcianki w zakresie mody i zbytku? Więc Franciszek de Rourre szukał pieniędzy, gdzie je tylko można znaleźć w Paryżu, u lichwiarzy, przy bakkaracji, na giełdzie. Tragicznym rezultatem tych operacji była owa nieszczęsna wyprawa w noc Wigilijną. Namawiany ustawicznie, podniecany i kuszony przez awanturnicę, z którą się związał, ten nieszczęśliwiec szedł teraz porwać własnego syna. Wszystko było przygotowane, aby wywieźć chłopca do Ameryki. Następnie miało się go odprzedać matce z powrotem, natu-

Córy morza

Dramat w 6 aktach wytwórni włoskiej. Prześliczne zdjęcia z natury wyświetla dziś KINO CHIMERA.

Wilki w owczej skórze.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 17. lutego.

(Czk.) Na dzisiejszym porządku obrad sejmowych figuruje ponownie pierwsze czytanie ustawy o odbudowie, tej samej, która poprzedniego tygodnia głosami ludowców i lewicy została odrzucona bez odsyłania do komisji, co, jak wiadomo, spowodowało dymisję min. Narutowicza. Ustawa zasadniczo nie jest wcale zmieniona i ponowne jej postawienie na porządku dziennym jest tylko dowodem, że lewica spruszęła się rychło, jak wielkie głupstwo uczyniła, sprawcając możliwość przesilenia gabinetowego: lepszego dla siebie rządu nie wymyśli.

W ten sposób wśród macherów sejmowych przesilenie rządu jest uważane za załatwione. Czy tak powinna być traktowana ta sprawa również w opinii publicznej?

Utarło się przekonanie w opinii, że gabinet obecny jest właściwie gabinetem p. Michałskiego, że z nim stoi i upada. Opinia zrozumiała i odpowiadająca historii powstania tego rządu, a wyrażająca imeni słowy zdanie, że poza p. Michałskim jest to zgromadzenie miernot, od których społeczeństwo niczego specjalnie nie spodziewa i które powołane zostały do sprawowania urzędów w tym czasie, kiedy zagadnienia finansowe stały na pierwszym planie i ważna była właściwie tylko osoba ministra skarbu. Opinia myliła się tylko w tem, że widziała miernoty, lecz nie dostrzegła szkodników.

Sprawowanie przez p. Michałskiego urzędu ministra skarbu zaczęło od pewnego czasu wywoływać rosnącą krytykę nawet ze strony tych obozów, które, jak Związek ludowo-narodowy, nie uważając jego programu za swój, popierały jednak wszystkie jego dobre zamierzenia. Krytyka ta wywiera w opinii duże wrażenie, odczuł ją również silnie p. Michałski, natomiast reszta gabinetu, — która w błędach p. Michałskiego ponosi wielką część winy, nie dając mu nie tylko należytego poparcia przy zwalczaniu niedomagań administracyjnych i odpiernaniu żądań lewicy — uważa, że ministerjalne posady są rzeczą słodką i usiłuje wygrozić się od p. Michałskiego, usiłując pocziwować zajętych tylko swymi drobnymi sprawami. Po kulorach sejmowych biegają już nawet faktorzy, zapytujący (czy w razie zastąpienia p. Michałskiego przez p. X. (tu wymieniają nazwisko osoby, o której przypuszczają, że będzie miał stronnictwo umiarkowanym) ma opinię ententofila!

Czas jednak sobie uprzytomnić zupełnie jasno, że poza ekranem spraw finansowych, zasłaniających wszystkie inne, zwiła sobie w cichości gniazdo intryga w wysokim stopniu niebezpieczna. W rządzie dzisiejszym rej wodzą ludzie, mogący doprowadzić Polskę do niesłychanych klęsk przedewszystkiem na polu polityki zagranicznej. Gabinet ten jest, przynajmniej w kierujących nim jednostkach, tak wyraźnie filoniemiecki, jak żaden z dotychczasowych. Nie trzeba zaponinać w dzisiejszej zwłaszcza chwili, w przededniu konferencji w Genui, jest to okoliczność, narażająca całe nasze położenie międzynarodowe. Kierownictwo przygotowań do Genui zostało przeniesione z ministerjum spraw zagranicznych do prezydium rady ministrów i to tak całkowicie, że (proszę się nie śmiać) kierownik wydziału ekonomicznego tego ministerstwa nie ma żadnego dostępu do prac przygoto-

wawczych na konferencję tak wybitnie ekonomiczną, jak genueńska; powód naturalnie ten, że urzędnik ów ma opinię ententofila!

Przygotowaniami kieruje p. Antoni Wieniawski, dyrektor Banku Handlowego, wybitny, znany jeszcze z czasów okupacji germanofil; pogłoski, jakie się prze dostają z tych tajemniczych przygotowań, dają powód do zaniepokojenia a spektakl Polski, papierającej w Genui plany Stinnesa i Rathenau'a nie jest bynajmniej fantazją. Intrygom tym trzeba kres położyć.

Drugim kwiatkiem, nie mniej skromnym, tego gabinetu jest p. Downarowicz, minister spraw wewnętrznych, znany we Lwowie w swych latach studenckich, od których nie daleko się zresztą posunął. Ten dygnitarz zaniedbał właściwe swe zajęcie zupełnie. Dział bezpieczeństwa upadł tak, że nietylko na prowincji i w okolicach Warszawy, lecz w samej Warszawie bandyci grabią i mordują prawie w biały dzień. Natomiast dwie są rzeczy, któremi p. Downarowicz zajmuje się z zapalem. Najpierw on, minister nieparlamentarny w gabinecie urzędniczym, rzekomo bezpartyjnym — osobiście jeździ, agituje, zabiega i tworzy stronnictwo polityczne, którego nazwa nie jest jeszcze ustalona, lecz zadanie wyraźne: stworzyć sukurs dla lewicy z tej części żywiołów burżuazyjnych, która da się pochwytać na wędkę opozycji przeciwko narodowej demokracji. W ten sposób lewica i piasty otrzymaliby pozór prawa działania w imieniu całego narodu; dziś bowiem zbyt jest widoczne, że wszystko co myśli, nie stoi po ich stronie.

Drugim zadaniem, jakie postawił sobie p. Downarowicz, jest takie obsadzenie maszyny biurokratycznej, żeby znikł z niej wszelki ślad ludzi niewygodnych lewicy i Belwedero-wi. Jest to przygotowanie się na wszelki wypadek: sfery te, jako przewidujące, pragną się zabezpieczyć przeciwko niepomyślnemu wynikowi wyborów do sejmiku i stwarzają sobie podstawę do przeciwstawienia się przyszłemu sejmowi. Czy nią to od dawna w wojsku, które już mają w ręku; obecnie akcję tę na wielką skalę rozpoczął p. Downarowicz w administracji cywilnej. Spiesz się tembardziej, że uchwalenie i wprowadzenie pragmatyki unie możliwoby przeprowadzenie tej operacji później, opancerzy natomiast pomieszczanych dziś jego ludzi przed wszelkimi przygodami. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że ludzie lewicy, jak p. Downarowicz, postępują przytem bezwzględnie, nie oglądając się wcale na kwalifikacje fachowe; możemy się więc obawiać słuszenie ostatecznego zaśmiecenia urzędów elementem ignoranckim i spetryfikowania tego stanu na długie lata.

Snac członkowie gabinetu, jak podobno wybitny technik p. Narutowicz, nie wiedzący jednak co się w jego resorcie dzieje, a jeżdżący zato na agitację do Wilna, minister zdrowia, dopuszczający do zawielenia epidemii jedna po drugiej itp., stanowią dalsze ozdoby tego gabinetu, który w całości, mimo zobowiązania i obietnic, skierowuje obecnie wszystkie wysiłki, na jakie go stać, w tym celu, żeby namówić Sejm wileński do możliwie luźnego związania się z Polską. I to bez innej racji, jak tylko chęć dogodzenia federalistycznym fantazjom swego patrona, na których Polska już nieraz tak boleśnie się sparzyła.

Rząd obecny stroi się wprawdzie w niewinną skórę barania, przeglądając jednak z pod niej wilcze kły i pazury. Rząd ten musi być zwalczany, gdyż jest szkodnikiem, toczącym nietylko teraźniejszość, lecz i przyszłość Polski.

ralnie nie za byle co. Wstrętny ten pomysł ułatwiał zamieszkanie markizy w willi odosobnionej od innych w tej stronie Hyeres a niemniej inny szczegół, znany niegodziwcowi, który zamieszkiwał tę willę w początkach swego małżeństwa: willa posiadana w ogrodzie odosobnioną od reszty zabudowań kaplicę. Otóż było zupełnie prawdopodobnem, jak to Julia Cordier obliczała cynicznie, że dzieciak zostanie tam w swoim pokoiku w noc Wigilijną. Pięcioletniemu malcowi matka z pewnością nie każe być obecnym na pastercie o północy. Ale jakim sposobem ten ojciec, nawet upadłszy tak nisko, nie czuł całej podłości swego zbrodniczego zamachu, bezpiecznego wobec dewocji jego żony i jego własnej obojętności o zdrowie syna? Coś jakby jakiś wyrzut czuć było w jego słowach, któremi nareszcie przerwał milczenie, chociaż powtórzył tylko z początku słowa, kładzione mu w uszy przez upartą i nieszczęsną współniczkę:

— Tak, tak — powtórzył — zostaniesz moją żoną... Tamta nie wierzyła mi, upokarzała, rujnowała. Teraz nie wymówi imienia syna, żeby nie pomyśleć o tobie... Tylko to boli, zakradać się, wyczekiwać, uciekać do podstępów... Nieznosna jest dla mnie sama myśl, że może mi zarzucić, iż się jej boję. No, a kiedy się z czemś ukrywa, to widocznie z obawy...

— Kiedy tak, to wracajmy — rzekła towarzyszka, czyniąc ruch, jakby chciała zawrócić. I dodała złośliwie: — W Palais-Royal i Variete nie zapomniano jeszcze Juljetty d'Orsay. Naturalnie, mogą tam wrócić...

— Nie — przerwał jej namiętne kochanek! — Ty mnie nie możesz opuścić — nigdy, nigdy... — Po-

chwycił ją w ramiona. Wśród poświaty tej przecudnej nocy południowego nieba, jej zmysłowa piękność, którą go czarowała, podniecała jego zmysły, wstrząsając nim do głębi. Ich usta spotkały się w pocałunku, który wlewał w duszę tego obłąkańca pierwotną odwagę i śmiałość postanowienia. — Cały majątek był dla mnie przeznaczony. Ona mi go ukradła, nastrojąc wuja przeciwko mnie. Ale go odbiorę, gdy tylko będzie można... Chodźmy...

W milczeniu już ruszyli dalej, teraz on ją prowadził. Pinje nadbrzeżne stawały się coraz wyższe i rzucaly na drogę gęstszy cień, osrebrzony wokoło światłem księżycy. Spiskowcy mijali właśnie zakątek, gdzie uwiązane psy zaczęły ich oszczekiwać. Skierowali się na poprzeczną ścieżkę przeciskając się wśród gąlezi dzikich malin, jałowcu, rozmarynu i wrzosów. Aromatyczny zapach tych krzewów mieszał się z wyziewami sosen i wilgotnej ziemi tych wzgórz, po których Franciszek de Rourre przechadzał się niegdyś z młodą żoną w pierwszych latach swego małżeństwa. To wspomnienie podniecało jeszcze bardziej jego gniew. Nakoniec ukazał się narożnik muru ogrodowego, dochodzący aż do drogi w tem pustkowiu.

— To tu — odezwał się zatrzymując się.

Julja spojrzała na zegarek, umocowany przy brzo-

zolecie.
— Pięć po dwunastej. Będę cię czekać tutaj. Mój drogi! Ucałuj mnie jeszcze raz i odważnie naprzód! Pamiętaj, że to dla mnie puszczasz się na to... Ona nie powinna pozwolić na to, żebyś się tak narażał. Gdyby cię tak wzięto za zbrodniarza, gdyby strzelono do ciebie?..

C. d. n.

Protestantyzm a niemczyzna.

(Korespondencja własna).

Poznań.

Wiadomo każdemu, że są u nas ludzie „niemieckiej” wiary, że są „kirchy” i że mianem tem lud prosty, a nawet i nie lud tylko, określa wyznanie i zbory ewangelickie.

Podobne zidentyfikowanie religii protestanckiej z niemiecką, narodowością znajduje usprawiedliwienie w fakcie, że Polaków rdzennych do wiary tej należących jest bardzo mało, tak samo jak Niemców-katolików (naturalnie, jeśli mówimy o Polsce).

Właściwie lud polski, wyznający protestantyzm, znajduje się tylko na Śląsku Cieszyńskim (około 60000), w pow. rybnickim i pszczyńskim na Śląsku Górnym (15000), w kilku południowych pow. poznańskiego (10.000), na Kaszubach (10000) i w pow. działowskim na Pomorzu (15000). Cyfra ta, mniej więcej wyrażająca się w sumie około 100.000*, wyozerepuje całkowicie ilość rdzennych Polaków-ewangelików w granicach Rzeczypospolitej. Pod zaborem pruskim bowiem pozostały całe Mazury, gdzie katolików niema prawie wcale.

Wszyscy inni protestanci, na ziemiach polskich przebywający to albo Niemcy, albo spolszczeni już, czasami nawet od kilku pokoleń koloniści lub rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy niemieccy. Bardzo nieznaczny odsetek stanowi tu szlachta polska, która od czasów Reformacji utrzymała się w religii kalwińskiej, ale z roku na rok liczba jej zmniejsza się bardzo wyraźnie, głównie na skutek małżeństw mieszanych.

Jak z powyższego zestawienia widać, najwięcej Polaków protestantów znajduje się na zachodniej rubieży. Tam też, zwłaszcza w b. dzielnicę pruskiej zapewne najwięcej jest i Niemców tego wyznania. A że w dodatku ci ostatni do niedawna stanowili tu pierwiastek pamiętający, więc dziś, zwłaszcza wobec słabości i niedołęstwa naszych władz, czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby tę swoją pozycję utrzymać.

W Poznaniu i w wielu miejscowościach prowincjonalnych ilość Niemców ewangelików tak bardzo zmalała, że szereg ich zborów stoi bez użytku, bo niema dla kogo odprawiać nabożeństw.

Tymczasem zaś „Deutschtumbund” dąży w kierunku utrzymywania jaknajściślejszej łączności i zależności zborów ewangelickich w Polsce od głównego zarządu w Berlinie.

Jak wiadomo, wyznania ewangelickie żadnej hierarchii duchownej ani scentralizowanej administracji kościelnej nie mają. W każdym państwie posiadają swoje najzupełniej niezależne zarządy (kolegia i superintendatury) i w Polsce musi być bezwzględnie zaprowadzony tak sam system. Utrzymywanie bowiem części ewangelickich zborów w zależności od berlińskiego kolegium, stwarza cały nieskończony szereg niedających się z góry obliczyć, lecz groźnych wielce i dla naszego bytu politycznego niebezpiecznych komplikacji.

Poddanie części protestantów Polski pod władzę Prus i Prusaków jest stanowczym zamowaniem procesu asymilacyjnego i tej koniecznej naturalnej polonizacji Niemców, którzy polonizowali się nawet w czasie największego przesładowania Polaków, a teraz niewątpliwie w niedługim czasie rozplątnęliby się szybko, osłabieni ilościowo, i, co najważniejsza, materialnie w tem zainteresowani, aby złąć się jaknajściślej z ludnością miejscową.

Na drodze temu procesowi staje „Deutschtumbund”, a w pracy tej organizacji dopomaga setnie krótkowzroczność naszego rządu.

Jak wiadomo, zorganizowanie się Niemców na gruncie wyraźnie antypaństwowym przybiera zagrażające wprost rozmiary. Wszelkie skłonne do asymilacji pierwiastki są tam z całą zaciekleścią przesładowane i w roku ubiegłym sprawa odniemczenia Polski cofnęła się znacznie w tył.

Głównym punktem akcji niemiecko-berlińskiej stała się „wyspa łódzka”, gdzie hakatyzm stanął silną stopą i gdzie posiada na zawołanie sojuszników w licznej ludności żydowskiej. Tam, dokoła jawnie wrogiego nam organu „Lodzer Freie Presse” grupują się działacze antypaństwowi i stamtąd wychodzi ten prąd, galwanizujący martwiejące członki ciała niemieckiego w Polsce.

W roku zeszłym były coraz liczniejsze fakty, że pastrowie gmin ewangelickich domagali się przysyłania im nauczycieli ludowych, ale mogących wykładać im po polsku. Tego bowiem wymagali koloniści i robotnicy niemieccy, którym chodziło wyłącznie o ułatwienie swoim dzieciom dalszej egzystencji wśród ludności polskiej. Obecnie, jak się dowiaduję „Deutschtumbund” prowadzi zawziętą akcję, zwalczając asymilacyjne tendencje niemieckich kolonistów. Komu w tej walce winien dopomagać rząd polski? Po czyjej stronie winny stanąć odnośnie ministerja? Odpowiedź chyba łatwa i prosta, ale nie wszyscy ją uznają.

Dodajmy, że prawie wszyscy Niemcy łódzcy są protestantami. Katolicy zaś, którzyby odznaczają się tendencjami antypolskimi, są w znikomej mniejszości.

Protestantyzm w chwili obecnej staje się jedną z ostrych niemieckości i to nie tej, przez traktat wersalski opieką otaczanej „kulturalno-narodowej”, lecz

wprost, polityczno-antypaństwowej niemieckości, zasilanej moralnie i materialnie z Berlina.

Te węzły znieść trzeba bezwzględnie. I tak samo jak jedną z pierwszych spraw jest rozgraniczenie zarządów diecezji katolickich w ten sposób, aby biskupi hakatyści i litwowani nie mieli w Polsce do powiedzenia, tak samo i w organizacji protestantyzmu musi nastąpić bezwzględne umiarkowanie go od czynników zewnętrznych, wrogich, pozapaństwowych.

Włodzimierz Dworzaczek.

Stróż prawa.

Historja p. ministra Downarowicza z agentem, szewcem, piekarzem i kupcową.

w „Rzeczypospolitej” czytamy:

Stawa niedomówione wywołują zwykle zastrzeżenie ciekawości. Nie dziw więc, że i we mnie rozbudziła się ta żądza, gdy w piśmie naszym wczoraj rano wyczytałem dwa nieopatrzone w bliższe szczegóły na gie wnioski radców p. Janikowskiego i Körnera na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej. Według tych wniosków dla osobistej wygody p. ministra Downarowicza postanowiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zupełnie bezprawnie wyrugować z mieszkania w ul. Stare Miasto dwie rodziny, a aby je uciszyć, równie bezprawnie zarekwirować dla nich mieszkanie w ul. Mitej.

W osobistych badaniach całodziennych na miejscu, w domu w ul. Stare Miasto l. 21 i w domu w ul. Mitej l. 5, ustaliłem przebieg sprawy a nadto zapoznałem się najdokładniej z aktami urzędowymi, które jej dotyczą i które będą świadectwami nadużycia władzy.

A mianowicie:

P. Minister Downarowicz jada obiady i kolacje u administratorki domu przy ul. Stare Miasto nr. 21, wdowy p. O., sam zaś mieszka przy tej samej ulicy pod numerem 7. Postanowił urządzić się wygodnie. I polecił agentowi policji śledczej, Karpińskiemu, który równocześnie obowiązany był służbowo czuwać nad osobistym bezpieczeństwem p. Ministra, by wyszukał mu mieszkanie o ścianę tylko odgraniczone od mieszkania pani O.

Niespodzianie zjawił się agent Karpiński, zupełnie nieuprawniony urzędowo do takich czynności, w śnie szkanu szewca Chanaka i piekarza Ozgi, którzy sąsiadują o ścianę z mieszkaniem pani O., i wraz z rodziną złożoną z 5 osób zajmują 2 małe pokoiki i kuchnię i z ramienia p. Min. Downarowicza polecił im w przeciągu kilku dni mieszkanie opróżnić.

Nie mogąc zaś wyrzucić kilku osób na bruk, wyszukał inne mieszkanie przy ul. Mitej nr. 5, zajęte przez niejaką Bregmanową i tam postanowił szewca, piekarza i ich rodziny umieścić. Na ciemne, wilgotne mieszkanie położone w przeciekłym końcu miasta nie chciał się zgodzić ani szewc, ani piekarz, których zarodek był zresztą związany z tą dzielnicą. Lecz agent p. Downarowicza zagroził biedakom, że jeżeli mieszkania nie opróżnią, i nie przeniosą się na ul. Mitej, to po kilku dniach znajdą się na bruku.

Dnia 28-go stycznia rb. otrzymała pani Bregmanowa od Urzędu Mieszkaniowego nakaz nr. 1717, podpisany przez insp. Gibasa, by do kilku dni opróżniła swoje mieszkanie i oddała je szwcowi Chanakowi i piekarzowi Ozdze. Nakaz opróżnienia mieszkania w przeciągu 24 godzin wywarł na p. Bregmanowej piorunujące wrażenie. Bezwzględnie udała się z prośbą o interwencję do adwokata G, który uzyskał po wielkich trudach to ustępstwo, że Bregmanowej dla przeprowadzki i wyszukania innego mieszkania udzielono czteronadziejowej zwłoki.

Dodać trzeba, że gdy adwokat przybył do Urzędu Mieszkaniowego i żądał aktów w sprawie rekwizycji mieszkania Bregmanowej odpowiedziano, że akta gdzieś się zabłąkały i niepodobna ich odszukać.

Dnia 11. lutego rb. wniosł adw. G. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rekurs przeciw nakazowi Urzędu Mieszkaniowego i, o dziwo, hrz następnego dnia, tj. 12. lutego w niedzielę, otrzymał załatwienie swego rekursu przez Ministerstwo Spraw Wewn. za nr. L. s. 732, podpisane przez szefa departamentu p. Beka, w którym odrzucono rekurs i polecono p. Bregmanowej bezwzględnie mieszkanie opróżnić.

Dnia 13. lutego agent policji śledczej Karpiński zgłosił się do Urzędu Mieszkaniowego i podjął nakaz dla komisariatu IV-go Policji, by bezwzględnie usunęła Bregmanowa.

Funkcjonariusz IV. komisariatu odebrał dnia 15. lutego przyrzeczenie od Bregmanowej, że mieszkanie następnego dnia opróżni.

Mając już od 16-go zapewnione mieszkanie przysłał p. Minister Downarowicz przed mieszkanie szewca Chanaka i piekarza Ozgi automobil urzędowy, by w najkrótszym czasie wywieźć ich do mieszkania przy ul. Mitej.

Ale szewc i piekarz nie chcieli ruszyć się nawet automobilem państwowym i sprawa dotarła na posiedzenie Rady Miejskiej.

Czy p. Downarowicz może nadal poważnie i godnie być stróżem prawa w kraju? B.

MŁODZIEŻ JUGOSŁOWIAŃSKA W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) Od kilku dni bawi w Krakowie młodzież jugosłowiańska w liczbie 15-tu osób, która dotąd studiowała na uniwersytecie w Pradze. Przybyła ona do Krakowa, aby rozpatrzyć się w stosunkach i o ileby okoliczności sprzyjały zapisać się na dalsze studia na uniwersytecie Jagiellońskim wraz z resztą młodzieży jugosłowiańskiej, bawiącej w Pradze w liczbie 150 osób. Nie trzeba dodawać, że napływ młodzieży jugosłowiańskiej, która za kilka lat zapewne przodoje stanowiska w swej ojczyźnie, może mieć ogromne znaczenie. Otóż jak dotąd nie można powiedzieć aby poza serboznem przyjęciem krakowskie społeczeństwo i władze, zwłaszcza czynniki wpływowe i decydujące w mieście uczyniły wszystko, co mogą, aby Jugosłowianom ułatwić przeniesienie się z Pragi do Krakowa. Najtrudniejszy bowiem problem kwestja mieszkaniowa natrafiła na trudności. Dotąd jedynie klasztor OO. Karmelitów zaofiarował pomieszczenie dla 10 studentów. Wojskowość odstąpiła stojącą pustką zabudowaną gdzie pomieścić się około 150 studentów.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jeszcze w sprawie L. zw. „Fundacji” Lektora.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wyczytałem wczoraj w Szanownym piśmie WPanów artykuł w sprawie powyższej, bardzo silnie i przekonująco napisany, z popartym rzeczowymi dowodami.

Nie zabierałbym w tej kwestji głosu, gdyby nie rzucił mi się w oczy zasadniczy błąd w jej traktowaniu, systematycznie popełniany w artykułach umieszczonych w Szanownym piśmie, a występujących, co jest moim zdaniem zupełnie słusznie, przeciw tej tak bardzo reklamowanej t. zw. „fundacji”. Ten zasadniczy błąd według mego zdania leży w tem bezpośrednio, że głosownie, puszczone dla reklamantów ogłoszenie „Lektora” o rzekomem nagrodzeniu autorów za ich najlepsze dzieła i to w wysokości a wiele mniejszej miarą od rzeczywistych honorariów autorskich, nazwał on szumnie „Fundacją imienia Gabrieli Zapolskiej”, a autorowie artykułów, to rzekomą „Fundację” zwalczających, przyjęli tę nazwę bez zastrzeżeń. W sprawie tej nie może być mowy o żadnej „Fundacji”, gdyż fundacja nazwą można tylko akt formalnie i urzędowo spisany i oznaczony, przeznaczający na jakiś idealny cel pewną kwotę złożoną osobom lub instytucjom trzecim lub też zabezpieczoną na jakimś majątku nieruchomym, któryby poręczał jej istnienie i wypłacalność: w każdym razie tak w pierwszym jak i w drugim wypadku należy wybrać, a względnie ustanowić zarządzący Komitet Wykonawczy, do którego może też fundator należeć. W tej „Fundacji” nie było mowy o tem. Pan Stanisław Lewicki, właściciel „Lektora” ogłosił w dziennikach, że ustanowił fundację 5 milionową, a nie złożył gotówki na jej zabezpieczenie żadnej instytucji finansowej, ani też trzeciej osobie, co powinien był bezwarunkowo uczynić, a następnie wręczyć dokument stwierdzający, że kwota ta została w istocie rzeczy złożoną. Komitetowi powołanemu czy to z łona Syndykatu literackiego, czy też z osób poza nim stojących.

Tymczasem pan Stanisław Lewicki miałował sam siebie zarządcą tej fundacji, przyobiecując łaskawie, że wybierze sąd konkursowy, co jest nielegalnem, gdyż to powinien uczynić Komitet Wykonawczy, a co najważniejsze, nie złożył nigdzie tych 5 milionów „szczodrze” przez siebie zaofiarowanych, ani też nie zabezpieczył ich na żadnym swoim majątku nieruchomym.

Według mego więc zdania, artykuły polemizujące z t. zw. „Fundacją Lektora” robią mi wielki zaszczyt, gdyż wpisują nazwisko jego właściciela w rejestr hojnych fundatorów i dobrodziejów kultury polskiej. A fundacji żadnej ani też fundatora nie ma. Jest tylko sprytnie zareklamowane siebie i stworzonej dla zysku swego instytucji „Wypożyczalni książek”.

Póki społeczeństwo nie przekona się, że kwota 5 milionów została z góry złożona, lub zabezpieczoną przez pana Stanisława Lewickiego, na pewno wypłaty nagród konkursowych i póki nie zostanie powołany do życia Komitet Wykonawczy, który nie istnieje, fundacja i mowy o niej, jako takiej, być nie może.

A jeszcze mała uwaga: naturalnie, że w akcie fundacyjnym musi być konieczną umieszczona klauzula, że dzieła na konkursie nagrodzone, nie mogą stać się własnością „Lektora”, gdyż to byłoby wprost nieprzyzwoitem, żeby właściciel tej instytucji, a równocześnie także hojny fundator, przez wydanie dzieła konkursowego, przez fundację nagrodzonego, ograł z niego zyski, któreby mu z pewnością kwotę wyłożoną na fundację w przeciągu roku z procentami zwróciły.

Dzieło nagrodzone mogłoby stać się tylko własnością fundacji, która by zyski spodziewane przez jego wydanie była zobowiązana składać na jej rachunek, przez co majątek fundacyjny mógłby się z pożytkiem dla kultury polskiej rok rocznie pomnażać, a pamięć wielkiej autorki zostałaby przez taki akt fundacyjny szczerze uczczona.

Marjan Kowarz.

* Dokładne dane wykażą rezultaty spisu 1920 r.

W poszukiwaniu nowych form w Poezji.

(„Ponowy”, pismo poświęcone poezji i sztuce. Nr. 3. Warszawa, 1922).

Dzisiejsza poezja, która w zbytnim pospolicu ocharzcila się poezją jutra, futurystem, w rzeczywistości nie przekroczyła jeszcze granic twórczości wzorowej, nie wyszła poza zasięgi i zdobycze artystyczne now. modernizmu, u nas — Młodej Polski. Gorzej nawet — częstokroć nie umie się wyzwolić z przesadzanych efektów szablonowych „neoromantyzmu”, z jego manjery stylistycznej i stylizacyjnej i nieraz tę manjerę, która sama w sobie jest już wypaczeniem i nadużyciem, wypacza i nadużywa w dalszym ciągu, ogłaszając to, jako tryumf nowej sztuki. Eksperymenty twórcze współczesnej poezji są to często ekstremy i dziwactwa, bardzo zewnętrzne i w dodatku nieowocne, do takich, w założeniu chybionych eksperymentów zaliczam dadaizm, którego „wynalazcy” nie wiedzieli chyba, że systematyczne, programowe przesuwanie punktu ciężkości w poezji na dźwięczność i dźwiękowość jest splyceniem i ścieśnieniem granic poezji, jest jakimś artystycznym zboczeniem i świadczy o lekceważeniu zasadniczych praw estetyki. Forma poezji, słowo, posiada prócz uczuciowej (obraz, dźwięk) także treść logiczną, wartość pojęcia. Wyrażanie stanów emocjonalnych tylko-li zapomocą dźwięków nie do poezji należy, lecz do muzyki.

Wprowadziła grupa „Ponowy”, jak wynika z rozmówki Jana Nepomucena Millera „O harmonii dźwięków w poezji najnowszej” nie pisze się na program dadaizmu — ale to tylko w teorii. Już Miller we wspomnianej rozprawce, zawierającej zresztą wiele słusznych uwag, kładzie zbyt nacisk na znaczenie dźwięków, jako wyrazu artystycznego poezji, co można wywnioskować zwłaszcza z obfitych, nie zawsze trafnie dobranych cytów i przykładów. Toteż w praktyce odstępnie większość poetów „Ponowy” od wstrzemięliwości swego programu i wpada w nieznędną manjerę dźwiękową, która wykoślawia utwory — i talenty. Do takich dźwiękowców należy przede wszystkim Emil Zagadłowicz (Ballada o hiszpańskim pilotcie), Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, Jan Bruchwa, J. Stycz, a potrosze i sam Miller.

Niezmiernie charakterystycznym jest fakt, że od tej więcej eksperymentalnej niż twórczej pracy młodych nie odstępowały się pisarze starsi, dojrzałi, poeci wyszli z Młodej Polski: Maykowski, Bunikiewicz, a zwłaszcza Leśmian, prawdziwy magnus parvus Ponowy. Jego ogromny, do nikogo niepodobny talent tej grupie Ponowy, widać wpływ Leśmiana i u Róży Wycisnął wyrazne piętno na całej niemal, tak różnorodnej i różnorodnej, której wiersze odznaczają się przytem ciekawymi, bardzo oryginalnymi pomysłami (Wyschnięta studnia, Kochaj się), widać go w niektórych powiedzeniach Zagadłowicza i Millera. Wpływ to, co prawda, bardzo powierzchowny, bo Leśmian jest tak odrębny, że, poza niektórymi rancjami, w oczy powiedzianiami nie widać naśladować i uchwycić nie można. Zresztą np. Miller jest poetą o własnej, wcale wyrazistej twarzy; zrównoważony, chłodny klasyk, o dużej kulturze poetyckiej, za mało krwi wieje w swoje utwory, a za dużo nadaje im cech sztuczności. Np. wiersz „Wyrok” to zgrabna zabawka wiersyfikacyjna, zajmująca, jako pomysł, wzruszenia artystycznego jednak nie wywołuje.

Ale najdotkliwszą cechą Ponowy jest, widoczna u wielu z tej grupy, dążność do Polskiej i polskości, uparte szukanie w sobie plebności czyli zubożona próba stworzenia prawdziwej poezji narodowej. Mają

już w sobie tę polskosc dwaj, luznie z „Ponową” związani poeci: Maykowski i Leśmian. Pierwszy z nich ma tę plebność wrodzoną, jest rasowym polskim twórcą. Charakterystyczne są dlań trzy wiersze, ogłoszone w „Ponowie” („Staszek”, „Pastuszek i Matka Boska”, „Gesiarek”), łagodne i proste w formie, o przedziwnym wężka i wiotkiej, subtelnej wrażliwości nastroju. Leśmian z mocnym wywalczył w sobie plebność, a główną, udało się, bronił w tej walce był mu — intelekt, za pomocą którego wzywał się poeta w swój ideał artystyczny. Była to więc przeważnie konstrukcyjna robota mózgowa, ukryta wszakże pod przepyszną, trochę groteskową ornamentyką niesłychanej, w swym jaskrawej plastyce wprost egzotycznej wyobraźni. Cudzie ta wyobraźnia Leśmiana opuszcza — jak np. w wierszu pt. „Pozorzanie”, który zaliczam stanowczo do najlepszych jego utworów — tam wystercza nagły szkielet intelektu, zupełnie pozbawiony uczucia, którego u Leśmiana nie szukać.

Z niewymienionych jeszcze utworów wyróżniają się ciekawie pod względem wersyfikacyjnym poezje Edwina Jędrkiewicza, dalej zwarty w nastroju, silny „Drwal” Czarnowskiego, oryginalny wiersz Kozikowskiego „Naprzeciw posłańca” i śliczny wierszyk Zofii Rościszewskiej „O tem, co ryby widziały z pod wody”, powleczonej delikatnym, lotnym kolorytem romantycznej ballady.

Zapełnia numer „Ponowy” w ostrym tonie utrzymany artykuł Orlicza pt. „Teatr polski na przelomie”, dalej uwagi Siedleckiego o malarstwie religijnym, w końcu zbytnim autopanegiryzmem tracące oceny książek. Zamyka zeszyt programowa eunucjacja „Ponowy” szumna i stanowcza, zbyt jednak ogólnikowa. Ten w gruncie rzeczy niezdecydowany jej ton świadczy również o tem, że grupa „Ponowy”, złożona z tak różnolitych indywidualności, nie zdobyła się na razie na jednolity wyraz świadomego swych celów i środków sztuki. Czekajmy — bo ma po temu najważniejsze warunki: młode siły i duże talenty.

Jan Zahradnik.

Nauka i sztuka.

* „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”. Wyszedł z druku 1szy zeszyt kwartalnika „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, organa Wydawnictwa prawnego-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: 1. Rozprawy: „Kościół rzymsko-katolicki a Konstytucja Polska” przez prof. Jaworskiego; „Zagadnienia ordynacji wyborczej do Sejmu” przez prof. Perettiakowicza; „Zniesienie najemnictwa” przez prof. Szymańskiego. 2. Przegląd piśmiennictwa: 27 recenzji, oraz bibliografia z bieżącej literatury polskiej i obcej. 3. Przegląd prawodawstwa: Prawo cywilne, handlowe, proces cywilny, zobowiązania międzynarodowe Polski, kronika sejmowa. 4. Przegląd orzecznictwa: Orzecznictwo karne i cywilne Sądu najwyższego dla wszystkich trzech dziedzin. 5. Kronika Ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, spółdzielczość, gospodarka komunalna. 6. Miscellanea: Zjazd Prawników i Ekonomistów, Wyniki spisu ludności, Zasady daniny państwowej etc. 7. Przegląd czasopism prawnych i ekonomicznych. — Prenumerata roczna 2.100 Mk. Poznań, księgarnia św. Wojciecha.

* Ostatni zeszyt (nr. 11 12) „Przeglądu Dyplomatycznego” zawiera m. in. następujące rozprawy: O organizacji służby dyplomatycznej w Polsce (W. Sobolewski). Szlakami propagandy (M. Szeser). O traktatach zawartych przez Rzeczpospolitą Polską. Konferencja w Portorose. Sprawozdanie Ligi Narodów.

Z TEATRU I SALI KONCERTOWEJ.

Stanisława Korwin-Szymanowska.

W przepelnionej sali Polsk. Tow. Muz. śpiewała onegdaj p. Szymanowska na dochód repatriantów i Sybiraków, śpiewała zaś tak pięknie, tak porywająco, że wszelkie pochwały nie potrafiłyby odzwierciedlić nastroju, wywołanego jej porywającą sztuką. Nie można nawet powiedzieć, którą pieśń wykonała artystka lepiej lub najlepiej, wszystkie bowiem w jej interpretacji nabrały właściwego stylu i skonczonoj, wprost niedosięgniętej linii. Zdziwiająca jest u tej artystki zdolność wydobywania najrozmaitszych odcieni, przebieżnych w swym subtelnej ujęciu. Skala uczuć, które potrafi p. Szymanowska wyśpiewać jest tak wielką, jak wielkim jest jej artystyzm. Od nastrojów powiewnych, pogodnych jak wiosna potrafi artystka przejść z niezmówną intuicją do wołań pełnych żalu i bezkresnego smutku. Czy to będą pieśni mistrzów z 18-go wieku, czy pieśni Wolfa, Straussa, Greczaninowa, czy wreszcie narwane, ludowe — wszystkie odtworzy p. Szymanowska z najwyższą maestrią.

To też publiczność porwana pięknem w najsłabszych i najniebezpieczniejszym znaczeniu nie szczędziła słów, domagając się coraz to nowych nadadań. Artystka musiała odtworzyć jakby drugi program, złożony z pieśni Szymanowskiego, Bachmannowa i innych, znanych nam już z poprzednich jej koncertów. Z nieklamana satysfakcją usłyszeliśmy także przepiękną pieśń Adama Sołtyka „Przyjdźcie” do słów Staffa; oryginalność melodji, bogactwo barw i siła uczucia sprawiły fascynujące wrażenie.

Akompaniował artystkę dr. Steinberger jak zwykle doskonale.

Wczoraj mieliśmy sposobność jeszcze raz zachwycić się pięknym głosem p. Szymanowskiej i podziwiać ją jako Młot w „Cyganerii”. Był to podziwiany występ artystki, która wyjeżdża oby na krótki czas. P. Szymanowska śpiewała swą partię po polsku.

Kreacja p. Szymanowskiej stanęła na najwyższym poziomie artystycznym. Śpiewała i grała tak porywająco, z taką prawdą i wyrazem, że słów brak na wyrażenie podziwów. Szczęśliwie obmyślane logowanie a trafnie złożony się na całość rzadko oglądana. W grze jej i śpiewie nie było najmniejszego cienia, najmniejszego zbuczenia od ogólnej linii, zakreślonej z bajeczną intuicją. Dość wymienić akt pierwszy, który sam dla siebie był arcydziełem. Znaczący młodzi, że całość przedstawienia była nadzwyczaj dodatnia. P. Lowczyński głosowo dobrze wyposażony, grał jak zwykle bardzo dobrze. Również pełną pochwałę należy oddać p. Lipowskiej, której dźwięczny, świeży głos występował plastycznie na tle zespołów. Bardzo dobrym był p. Cyganik, który do swych walorów głosowych przyłączył w miarę ożywiwą i celową grę. To samo odnosi się także do p. Wiśniewskiego, śpiewała bardzo inteligentnego, obdarzonego miłym, pełnym barwami, jak też i do p. Jeleńskiego.

Dyrygował p. Wolfsthal.

Dr. A. M.

NADESLANE.

Adwokat Dr JAN PIERACKI

przeniósł swą kancelarię na ulicę Kraszewskiego l. 7.

1763

Dnia 18 b. m. odbył się we Lwowie ślub lekarza weterynaryi Rotmistrza Rezerwy Zygmunta Leszczyńskiego z Marią Rolińską.

1800

WACŁAW PIŁOCHOWSKI

35)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zna, nie przestając patrzeć porozumiewawczo w twarz Orzewskiego, wyszeptala z zagadkowym uśmiechem:

— Pan pewnie musiał kiedy widzieć swą fotografię z lat dziecińczych. Niech pan zamknie oczy, odtworzy ją sobie w pamięci a potem spojrzysz na malca.

Wargi Feliksa zacisnęły się mocno, twarz zamieiała, aż stała się śmieszna w bezruchu, jak maska papierowa.

W zielonej ciszy ciężko potoczył się bezdźwiękowy głos:

— Nie wierzę.

Pani O'Rhean, wciąż jeszcze bladej i uśmiechniętej, ponowiła znak milczenia.

— Tsss... Niech pan nie budzi naszego syna...

— Nie wierzę.

— Już pan chce.

W zielonej ciszy Orzewskiego powtórzyło pytanie:

— Nie zdawał sobie jeszcze sprawy z treści ostatnich chwil. Czuję tylko, że stoję wobec przewrotu tak wielkiego, iż rozmiarów jego nie mógł zrazu o-

— Szantaż! — gniewnie zacyydował, gdy spłatanne wrażenia zaczęły się ustawać w szeregi jasne i oczywiste.

— Jak pan chce.

Spokój wdowy promieniał swailem zwycięstwa i pewności siebie.

Orzewski poczuł się małym i bezbronnym. Już się próbował podejmować walki z tym miążdzącym, wyniosłym spokojem.

— Czy mąż pani wiedział o tem?

— Nie. O tem nikt, oprócz nas, rodziców Pieti, nie wie.

Zagw ujęła Orzewskiego w jasną sieć swych spojrzeń, w poczucie nierozdzielnej z nim łączności.

— Borys był ostatni z rodu O'Rheanów. Przed pięciu laty miałam jeszcze córeczkę, ale umarła w pół roku po przyjściu na świat — wata była i chora, nawet nie płakała nigdy. To było dziecko mego męża. Pietię Borys kochał do warjacji, sądził zapewne, że chłopiec ostatecznie mię od pana odwieje. Nic wiedział, iż stało się wręcz przeciwnie.

Zna stała w mgłach ciepła i zadumy.

— Pojmuje pan teraz, że ta wydrwina może zaszczerść — w stosunku do pana jest dostatecznie zaszczerść. Kochanków nie miałam i mieć nie chcę. Zdaje mi się, że z zasady muszą być nadni, przeciżeni balastem śmieszności, obłudy i tchorzostwa. Nasz romans uważałam raczej za niemięknioną eksplozję mej młodości. Dziś kto wie nawet, czy nie za jej katastrofę — o ile pan...

Nie odrywając oczu od apatycznej i beztrzęswej teraz twarzy Feliksa, mówiła dalej:

— Obecnie czasy się zmieniły, pan i my, Rosjanie, w jednym znaleźliśmy się obozie wojennym. Czy długo trwać będzie to przymierze i jaki jest jego charakter, to czas pokaże. Zagadnienie Polski w ten czy inny sposób musi być załatwione, więc i nienawisć wasza do nas wiecznie trwać nie może, wystygnie, zablizni się w klimacie swobody a więc i zapomnienia uraz. Rodzina moja też pewnie już nie zdziwiliby się, gdyby mężem moim został Polak.

Nie mógł Orzewski przezwyciężyć bezwładu. Nawet nie usiłował przeczyć choćby uśmiechem lub ulankiem gestu.

— Tak, chciałabym wyjść za człowieka bardzo mi drogiego. Mogłabym mu dać do syta radości, zwłaszcza, gdyby tym człowiekiem był ojciec mego dziecka...

Przeżywy zegar przypomniad, że jest godzina czwarta. Na szyby w oknach rzucił się zajadły turkot przejeżdżającego ulicą samochodu ciężarowego.

— Mój przyszły mąż rozporządzać będzie bez zarządzeń moim dużym i Borysa znacznym majątkiem. Ale Pietia zawsze pozostanie przy swoim dotychczasowym nazwisku — Pietia jest i będzie Rosjaninem.

Feliks milczał. Czuję jednak, że bierność jego może iade chwila minąć, że w takim razie zastąpi ją inna kategoria nieznanych mu dotychczas wzruszeń.

Reakcja zapowiadała się zagadkowo.

Dłatego postanowił opuścić ten dom niewłocześnie.

(C. d. z.)

25 tysięcy marek nagrody!

Poszukuje się **Abrama Sycowskiego** z Częstochwy, który przed wybuchem wojny był dyrektorem cyrku w Hauvanof (Ameryka Północna), poczem w roku 1915 miał się jakoby dostać do niewoli austriackiej we Lwowie i dotychczas nie wiadomo co się z nim dzieje. Ktokolwiek by miał jakie wiadomości o zaginionym, niechaj zechce przesłać je do straszkanej matki pod adresem: **Częstochowa ul. Żelazna 8. M. Kura.** n79

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 lutego.

TEATR WIELKI.

We wtorek 21 lutego godz. 7:30 „Tannhäuser“.

TEATR MAŁY.

We wtorek 21 lutego godz. 7:30 „Carewicz“.

TEATR NOWOŚCI.

We wtorek 21 lutego g. 7:30 „Miliarderzy“ operetka w 3 aktach Stefiana (premiera).

Apollo. „Człowiek o żelaznych nerwach“. Harry Liedtke jako „Człowiek bez nazwiska“.

— **Biuro koncertowe M. Tuerka.** Piątek 24 lutego: **Maria Felicja Pinińska**, pianistka. 799

— **„Miliarderzy“** nowa operetka Stefiana wchodzi dziś na afisz Teatru Nowości. „Miliarderzy“ rozgrywa się w środowisku amerykańskim i obfituje w cały szereg świetnych i groteskowych sytuacji. Po raz pierwszy w tytułowej roli wystąpi p. **Smiglewska**, obok niej zaś wielkie pole do popisu będzie miała p. **Szczepma**. Z panów główne role grają **Olędzki**, **Ordon** i **Szymański**. Reżyseruje p. **Tatrzanski**. Przy publicie dyrygenta p. **Seredyński**. Wspaniałe nowe dekoracje przygotowali pp. **Balk** i **Polityński**. Tańce i ewolucje układu p. **Faliszewskiego**, który wraz z p. **Burkacką** odtańczy „Tangotino“ nowy oryginalny taniec. Nowa ta operetka będzie na pewno przez dłuższy czas atrakcją Teatru Nowości.

— **Lwowska Kuratorja Państw. Rady Ochrony Przyrody** zaprasza wszystkich miłośników ojczystej przyrody na posiedzenie Rady Kuratorskiej, które się odbędzie we środę dnia 22 bm. o godz. 18 w sali wykładowej Instytutu geologicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 8) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przez przewodniczącego. 2. Wykład prof. dra **S. Krzemienieckiego** pt. „Zadania i cele Państw. Rady Ochrony Przyrody“. 3. Wykład prof. dra **J. G. Pawlikowskiego** pt. „Organizacja P. R. O. P.“ 4. Sprawozdanie przewodniczącego Lwowskiej Kuratorji z dotychczasowej działalności P. R. O. P.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę dnia 22 lutego br. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. dr. **Zygmunt Fuchs** wygłosi odczyt pt. „Istota tarcia ciał stałych“.

— **W Związku naukowo-literackim** mówić będzie we czwartek 23 bm. prof. dr. **Leopold Caro** na temat: „Wolny handel czy etatyzm“. Po wykładzie dyskusja. (Sala Tow. politechnicznego, ul. Zimorowicza 9. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Wstęp dla gości 50 marek).

— **Doroczny Raut Związku Studentów Architektury**, który odbędzie się dnia 23. lutego br. („Młusty czwartek“) w salach Kasyna miejskiego, będzie wznawieniem znakomitej tradycji, jaką cieszą się zabawy od 20-tu lat przez Związek organizowane. Protektorat

Za komitet młodzieży: **Adolf Meisner**, przew. ZSA. **Stefan Mieczyski**, przew. kom. raut. **Irena Obnińska**.

— **Towarzystwo „Ochrona Ziemi“** składa serdeczne podziękowanie zarządowi Tow. muzycznego za bezinteresowne udzielenie sali na koncert, który odbył się 12 bm. na rzecz **Sybiraków**. Pp. artystom, jak pp. **Jasińskiej**, **Nahlkówny**, **Popowowi**, **Popowiczówny**, jak również artystce p. **Misty-Oleskiej**, która łaskawie w ostatniej chwili podjęła się akompaniamentu p. **Zborowskiemu** za bezinteresowne dostarczenie biletów, staropolskie „Bóg zapłać“. 802

— **Niesmaczna gonitwa za sensacją.** Z dowództwa Okr. Korp. otrzymujemy następujące pismo: „Poniżej notatka „Gazety Codziennej“ z dnia 8 lutego br. pt. „Nowa skandaliczna panama we Lwowie“, mogłaby wywołać niewłaściwe komentarze pod adresem gen. **Lamezana-Sajinsa** proszę o umieszczenie na łamach poczytnego pisma następującego wyjaśnienia. Na konferencji z p. gen. **Lamezaniem**, jako prezesem Rady Nadzorczej „Współdzielni“, która miała miejsce po wydaniu mego zlecenia celem zbadania gospodarki „Współdzielni Oficerskiej“ nie było mowy o jakimkolwiek wstrzymaniu śledztwa wogóle, a tylko chodziło o kompetencję właściwych organów. Zaznaczam, że około dnia 28 listopada 1921 r. kiedy gen. **Lamezan** interwenjował w tej sprawie nie było mowy o sprawie nabycia skóry podszewowej przez Radę Opiekuńczą, która to sprawa miała miejsce dopiero w styczniu br. Podp. gen. **Jędrzejewski**.

— **Echa minionych dni.** Wczoraj stawali przed sądem przysięgłych dwaj b. żołnierze armii ukraińskiej **Klimko Wlach** i **Krassij**, którzy w chwili rozkładu Austrii utworzyli w Dźwinogrodzie zaskoczną bandę. Dopuścili się oni szeregu rabunków i kradzieży, zwłaszcza we dworze i na folwarku **Potockich** w Dźwinogrodzie. Rozprawa została odroczone z powodu niejawienia się świadków.

— **Mord na drodze snopkowskiej.** Około północy z niedzieli na poniedziałek zamordowany został na drodze snopkowskiej dorożkarz **Ozjasz Tennenbaum**, który wiózł saniami mordercę z miasta i zamordowany został — jak wskazują ślady krwi — mniej więcej w połowie drogi między Szkołą przemysłową a Zakładem snopkowskim. Gdy stróż tego zakładu wyszedł wczoraj o 7-mej rano na podwórze, zauważył stojące przed bramą konie, podszedł tedy ku saniom i zobaczył leżące na nich zwłoki dorożkarza. Zawiadomił bezwzględnie komisariat L, skąd przybył kom. **Białkowski**, a niebawem z Urzędu śledczego podinsp. **Nowodworski**, kom. **Stojków** z agentami, nadto sędzia **Witowczyński**, tudzież lekarz, **Komisja stwierdziła**, iż **Tennenbaum** otrzymał cios zdaje się tępem narzędziem w głowę tak, że czaszka została załamana. Ślady krwi skonstatowano wzdłuż całej drogi snopkowskiej, gdzie też porzucony został hatog. Po dokonaniu czynu morderca najprawdopodobniej zaciął konie, które z trupem ruszyły dalej i dotarły aż do bramy Zakładu snopkowskiego, gdzie stanęły i pozostały w miejscu aż do rana. Dorożkarz wyjechał na miasto o 7-mej wieczorem a około północy wynajęty został przez nieznaną na razie sprawców w kierunku Snopkowa. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych pieniędzy, jedynie portfel, zawierający osobiste jego papiery. Policja przez cały dzień prowadziła energiczne śledztwo, które na razie nie dało pozytywnych wyników.

— **Staraniem Towarzystwa „Ochrona Ziemi“** odbył się dnia 12 bm. w sali Tow. Muzycznego w południe koncert dobroczynny na rzecz **Sybiraków**.

Do współdziałania zaproszono najwybitniejsze siły artystyczne: śpiewaków opery p. **Nahlkówny** i p. **Popowa**, oraz pianistkę p. **Jasińską**. Produkcje powyższych artystów zachwyciły publiczność. Pan **Jasiński** porwał publiczność swym szczerym i niezwykłym arytmem oraz mistrzowskim wykonaniem utworów **Chopina** i **Liszt**.

P. Popow imponował siłą i rzutem swojego barytonu w arii „**Toreadora**“ i czarował melancholiją pieśni rosyjskich.

P. Nahlkówna wspaniałym sopranem dramatycznym, który śnił jak kryształ, tudzież wysokim poziomem artystycznym w wykonaniu pieśni.

Nadłatkowym był występ p. **Popowiczówny**, młodziutkiej, uczenicy p. **Oleskiej**, która słodkim sopranem i niezwykłą w jej wieku umiejętnością wprowadziła w zdumienie słuchaczy. Odśpiewała arie **Desdemony** z „**Otella**“ (doskonale piano i mezza voce), oraz pieśni. 810

POMJAŁD WILUZE

oficer Wojsk polskich z r. 1863 i Sybirak

zasnął w Panu dnia 15-go lutego w Drohobyczu.

Cześć Jego zasługom i pamięci! 789

Jerzy Mészáros

dyrektor Spółki akcyjnej „**Nafta**“ we Lwowie, dyrektor Tow. akc. rafinacji olejów mineralnych w Budapeszcie, były prezes Naftowej Izby obrachunkowej w Borystawie, założyciel i były prezes Izby pracodawców w przemyśle naftowym w Borystawie

zasnął w Panu po długiej i ciężkiej chorobie dnia

14 lutego br. w Borystawie, w 61 roku z życia.

Przeniesienie zwłok do stacji kolejowej w Borystawie

odbyło się w piątek dnia 17 luteo br. celem przewiezienia i złożenia w grobowcu i milijom w Budapeszcie.

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Układ handlowy polsko-czeski. Izba handlowa i przemysłowa przypomina, że termin do wnoszenia podaj do Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie pozwoleń przywozu na likiery, wódki, koniaki, automobile osobowe tudzież wyrobu włókiennicze, jedwabne, półjedwabne i kobierce wełniane, ubiega 28 lutego br.

Krocowanie nowego urzędu celnego. Nowo krocowany Urząd celny w **Kafaharówce** (powiat **Skala**) rozpoczął swoje urzędowanie.

II. Targ Poznański. Celem ułatwienia wzięcia udziału czynnego artystom, przemysłowcom, wytwórcom i kupcom w drugim Targu Poznańskim, który się odbędzie w czasie od dnia 19—27 marca br. włącznie, urzędzona została **Reprezentacja Targu Poznańskiego** na **Małopolskę** w **Krakowie**, w lokalach Izby handlowej i przemysłowej ul. **Długa 1.** Reprezentacja udzielać będzie wszelkich informacji, dotyczących Targu Poznańskiego, równocześnie przyjmować zamówienia po koniec bm. na miejsce na tymże Targu pod exponaty wysłać się mające przez przemysłowców i wytwórców z **Małopolski**, oraz zgłoszenia na pomieszkania w **Poznanu**, w czasie trwania Targu. Nadto staraniem **Reprezentacji** zorganizowana zostanie zbiorowa wysyłka exponatów artystów, przemysłowców, wytwórców i kupców z **Małopolski**. Warunki pod którymi ta wysyłka może nastąpić są do przejrzania w Izbie handlowej i przemysłowej we **Lwowie** w godzinach urzędowych.

Sprzedż licytacyjna 400 par wózków kolejki wązkotorowej. Oddział **Małopolski** Ministerstwa przemysłu i handlu w **Kwidawicy** ogłosił licytacyjną sprzedaż 400 par nowych wózków dla przewożenia drzewa kolejką wązkotorową o rozpiętości 760 mm. o udźwigu 10 tonn na parę wózków. Warunki składania ofert są do przejrzania w Izbie handlowej i przemysłowej we **Lwowie** w godzinach urzędowych.

Koszta wojny światowej. Według obliczeń finansistów amerykańskiego p. **Dolpha** wydatki poszczególnych państw na wojnę wyniosły następujące sumy w dolarach: **Stany Zjednoczone A. P.** 44.173.948.225, **Wielka Brytania** 51.052.643.000, **Francja** 54.272.915.000, **Włochy** 18.680.847.000, — **Belgia** 8.174.731.000, — **Chiny** 565.376.000, **Japonia** 481.818.000. — Razem sume 177.402.269.225 dolarów.

Z sowieckiej gospodarki. W **Rostockim** węzle kolejowym rabunki i kradzieże szerzą się w zagrażający sposób. Według oficjalnych danych prawie żaden wagon nie dochodzi na miejsce przeznaczenia nieuruszony. Każda stacja tego węzła wykazuje codziennie kradzieże na kilka tysięcy rubli.

Finanse czeskie. Minister finansów **Nowak** zakomunikował na posiedzeniu senatu, że rządowe zapasy szlachetnych kruszców wynoszą obecnie 18.745 kg. złota i 311.155 kg. srebra. Omawiając finansową sytuację państwa, nadmieniał minister **Nowak** że całkowite wycofanie się korony czeskiej z pod wpływem marki niemieckiej byłoby dla zagroźonej niespodzianką, albowiem przez jakiś czas panowała powszechne mniemanie, że kurs korony czeskiej związany jest organicznie z kursem marki niemieckiej.

W pierwszych dniach lutego odbyło się w **Charkowie** pierwsze zebranie giełdy. Wpisowe członków wynosi 20 rb. złotych, wkładką roczna 100 rb. zł. Sądza informacyjna giełdy zorganizowana nieszczególnie. Giełda posiada notowania warszawskie, paryskie, londyńskie i chicagowskie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 20 lutego.

(AW.) Dn. 18 bm. odbyło się w Ministerstwie skarbu posiedzenie Rady finansowej z udziałem przedstawicieli wydelegowanych specjalnie przez Sejm. Przedmiotem obrad było ostateczne zatwierdzenie zasad postępowania rządu przy prowadzeniu rokowań w sprawach walutowych i bankowych dotyczących **G. Śląska**, które po spodziewanym w trzech dniach przyjeździe delegatów rządu niemieckiego do **Warszawy** będą dalej prowadzone.

Warszawa, 19 lutego.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: W myśl traktatu wersalskiego rząd polski notyfikował w swoim czasie przez swojego posła w **Berlinie** rządowi szwajcarskiemu akces do międzynarodowej konwencji berneńskiej z dn. 14 października 1890 r. w sprawie przewozu towarów kolejami. Po procedurze trwającej przez czas dłuższy i po usiłnych staraniach ministerstwo kolei żelaznych zostało w tych dniach urzędowo zawiadomione przez **Urząd centralny transportów międzynarodowych** w **Berlinie**, że koleje **Rzplnej Polskiej** włącznie z kolejami leżącymi na obszarze wolnego miasta **Gdańska** będą zaliczone do konwencji berneńskiej z dnem 24 bm. O tem postanowieniu zostały państwa należące do powyższej konwencji zawiadomione już notą rządu szwajcarskiego z 21 stycznia br.



objęły łaskawie **JWP.** **Wojewodzina Stanisławowa** **Grabowska**, **JWP.** **hrabina Helena Tarnowska**, **J. Magnificencja rektor Maksymilian Huber**, **dziekan profesor Witold Minkiewicz** i **Koło Architektów** we **Lwowie**. Artystyczne dekoracje. Muzyka braci **Osulów**. Strój wieczorowy. Zaproszenia i bilety wydaje się od 20. bm. codziennie od godz. 16—18 i w dzień rautu od godz. 10—16 w **Sekretariacie Kasyna**.

Kurs giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 lutego 1922.

Tendencja zwykła w walutach, która cokolwiek zachwiała się w ubiegłym tygodniu, wybitnie znormalizowała się na dzisiejszym zebraniu giełdy.

Kurs walut bardzo silny. W akcjach zainteresowanie małe, żywsze obroty jedynie w Chodorowie, pozatem ruch słaby.

Akcje bankowe. Transakcje w Banku hipotecyjnym, który płacono początkowo po 575, pod koniec giełdy 900.

Akcje przemysłowe. Ożywiony ruch w Chodorowie, który skończywszy ubiegły tydzień kursem 3400, rozpoczął dziś od 3450, 3475, osiągnął 3500, poczem płacono znowu 3475, 3460, 3460 i pod koniec giełdy 3500. W Krakowie płacono 3450, 3500.

Papery, które przez cały ubiegły tydzień utrzymywały kurs zwykły, spadły dziś na 900.

Polski Glob 1000, Karpat 1600, 1650, Ojkos III. Em. 4750, efektywny 5000, Grafota 2275, 2225, pod koniec 2250. Parowozy 1350, 1375, w Krakowie 1250, 2200, w Warszawie 2265. Polska Nafta 2050, w Krakowie 2000.

Dewizy i waluty. Berlin początkowo płacono 17.60, potem 17.55, wreszcie końcowa transakcja 17.50. W Warszawie żądają 17.55, płać 17.25, w Krakowie transakcje 17.65, 17.60.

Wiedeń znacznie silniejszy. Po końcowym kursie ubiegłego tygodnia 0.585, płacono dziś 0.605, w Krakowie 0.61, 0.605. Warszawa notuje 0.61—0.62.

Praga bardzo silna — płacono 69.25, w Warszawie żądają 70.75, płać 70.50.

Paryż notowany ostatnio w ub. tygodniu 314, płacono dziś 325.

Zagrzeb (korony jugosłowiańskie) 4.70.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano dziś: dolary 3650—3670, 3685.

(We Lwowie wieczorem płacono 3700).

Belgia 316, Londyn 16200—16350, 16250, transakcje N. York 3650—3685.

Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy i do VI emisji 230, 4480, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 850 — Bank hip. akc. 280, 30, 850 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 750 — Bank nowsz. kred. 140, 7 — 375 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 280.

Kurs giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 18 lutego 1922

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 325—320 000, 5% m. Warszawy 270 00, 260 00

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3650—3670—, kanadyjskie 0000 0000 0000. Lei rumuńskie — 00 00—, Franki francuskie 0000 0000 00.

Kurs giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 20 lutego 1922

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3450—3600—, Franki francuskie 300 320 Marki niemieckie 17—17 75—17 60 Korony austriackie 0 58 0 62 0 58 Korony czesko-słowackie 66—68 0 68—70—

Zurych (PAT). Kurs giełdy z dnia 20.2.1922

Berlin początkowo 245—końcowa 230— Holandia 193.90 Nowy Jork 513 514, Londyn 2245 2254, Paryż 46 10 47— Mediolan 25 40 25 70 Bruksela —, 44—, Kopenhaga — 106 50 Sztokholm — 106 50 — Chrysljanja — 8 775, Madryt — 8 20, Buenos Ayres 188 00 Praga 9 70 9 70, Budapeszt 0 77 0 77, Zagrzeb 1 65 1 65, Bukareszt 0—0 00, Warszawa 0 14, 0 14, Wiedeń 0 14 0 14 Austr. noty korony stemplowane 0 08 0 08.

Wiedeń, 20 lutego.

(PAT.) „8 Uhr-Blatt” donosi, że rząd austriacki zamierza znieść zakaz wywozu koron z Austrii.

Budapeszt. (PAT.) W oficjalnym handlu walutowym notowano dziś markę polską 18 1/2—19 1/4.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20 lutego

Zebranie dzisiejsze bardzo licznie odwiedzane, popyt za żytym, zresztą sytuacja niezmienną. — Transakcje w życie i mace.

Sygnalizowana z Warszawy zniżka cen naraziła na targu tutajszym nie objawiła się, natomiast spowodowała rezerwę w zakupach hurtowych.

Następne zebranie odbędzie się we środę 22 bm.

Kronika sportowa.

ZAWODY W ZAKOPANEM.

(PAT.) Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem. Obejmował on bieg juniorów i seniorów. Długość biegu wynosiła 13 km, a w tem 90 proc. zjazdu, 30 proc. po równym i podjazdzie, z różnicą wzniesienia dochodzące do 1400 m. Planowanego pierwotnie urządzenia biegu juniorów na krótszej przestrzeni 8 km, zaniechano, a juniorowie wraz z seniorami odbyli bieg na przestrzeni 13 km. Tor zaczynał się u Szczytu Kasprowego i biegi następnie Halą Gąsienicową, oboma Halami Króloweanki, Halą Olczyńską, Górnem Bystrem i Antałówką do mety

ku Końcówki. Do biegu było zgłoszonych 91 uczestników, do startu stanęło około 80, do mety przyszło 60 narciarzy. Pierwszy przybył do mety Adalar Thormanniecko-spiski Związek Karpatheueren. Respark 47 min. 2 sek.; drugi Czech, Karol Koldovsky z Pragi, Czeski Związek Narciarzy) 47 min. 11 sek. Kolkovsky zdobył na ostatnie i Olimpiadzie norweskiej jedną z pierwszych nagród. Trzeci przybył górak. Sekcja narciarska Tow. Tatrzńskiego, 47 min. 32 sek. Pierwszą trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Poza nimi jako czwarty przybył Eugeniusz Kolicziński (48 min. 24 sek.) piąty Henryk Muekenbruen (48 min. 58 sek.), jako szósty Stanisław Zubek (49 min. 56 sek.)

W biegu juniorów pierwszy przybył Józef Zelinka. (Czesko-słowacki Związek Narciarski) 49 min. 15 sek.; drugi Andrzej Czariak. (Tatrzński Związek Narciarski) 50 min. 9 sek.; trzeci Rudolf Krmol (Czesko-słowacki Związek Narciarski) (51 min. 10 sek.)

(PAT.) Drugi dzień (poniedziałek) zawodów narciarskich był punktem kulminacyjnym konkursu i objął skoki juniorów i seniorów w odskoczni w Dolinie Jaworzynki (po jednym skoku próbnym i trzech konkursowych). Zainteresowanie zawodami w skokach było niezwykle silne, ponieważ kombinowany występ skoków i biegu głównego miał rozstrzygnąć o pierwszej nagrodzie i tytule mistrza Tatr. W Dolinie Jaworzynki zgromadziło się dziś przy względnie pięknej pogodzie (temperatura około 0) blisko 5000 widzów. Do zawodów w skokach seniorów stanęło 12 zawodników: z tego 7 zagranicznych, do skoków juniorów 8 zawodników z tego 2 zagranicznych. Kolegium sędziowskie składało się z dwóch polskich i 2 czeskosłowackich sędziów. Wynik zawodów w skokach jest następujący: Skoki seniorów: 1) Rozmus Aleksander (Polak), sekcja narciarska towarzystwa tatrzńskiego, nota: 1.47, długość skoku maksymalna 22 i pół metra. skok bez upadku; 2) Koldovsky Karol (Czechosłowacki), nota: 2.25; 3) Krzeptowski Andrzej (Polak), nota: 2.52.

Skoki juniorów: 1) Krmol (Czechosłowacki), nota: 2.97, długość skoku 10 metrów; 2) Zychewski Stefan (Sekcja narciarska towarzystwa tatrzńskiego), nota: 3.02; 3) Makowski Stefan, nota: 3.43.

Kolegium sędziowskie przyznało pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Tatr Koldovsky'emu Karolowi, nota wypadkowa 1.63, drugą nagrodę Krzeptowskiemu Andrzejowi, wypadkowa nota 1.76, trzecią nagrodę Koliczińskiemu Eugeniuszowi, wypadkowa nota 1.87.

Rozdanie nagród nastąpi jutro na bankiecie narciarskim. Jutrzejczy, ostatni dzień zawodów, obejmuje bieg pań na torze długości 5 km, z wjazdami z różnicą wzniesienia 800 m., tudzież bieg sztafetowy z tą samą trasą w biegu, co w biegu seniorów przy uczestnictwie drużyn, złożonych z trzech zawodników.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Bior księgi handlowe, amerykański i kwiatyjsze polecę „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Kamienica jednopiętrowa w jednym z miast przy linii kolejowej Lwów-Przemysł do sprzedania. Ares w Administracji. 745

Pila taśmowa kilka cyrkularów okazynie do nabycia. „Pilot” Batorego 4. 714

Transmisje koła pasowe, kamienie młyńskie, Pasy. Gurty po cenach konkurencyjnych polecę „Pilot” Lwów, Batorego 4. 775

Sprzedam damskie sukienne foto podbite nutrijami. wiadomość Adm. Słowa „Futro”. 772

MIESZKANIA.

Mieszkanie w Tarnowie (trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, gaz, elektryka) zamienię na takie same (dwa do trzy po-oj) we Lwowie. Pośrednictwo pożądane. Schiller, Bank Przemysłowy, Lwów. 770

Misja Amerykańska, Angielska, Francuska, poszukuje różnych pokoi mieszkania też na biura. Zgłoszenia Galicyjskie biuro Kopernika 27. telefon 446. 792

WOLNE POSADY.

Instruktor (ka) do matematyki poszukiwany dla uczennicy 7 kl. gimn. real. Adres w Administracji. 767

Nauczyciela względnie nauczycielki poszukuje się od 1 marca, dla przygotowania do 4 i 2 gimnazjalnej. Wymagane dobre rekomendacje. Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków nadsyłać Z. Ruszczyńska Suchowola p. Mszana k. Lwów. Język francuski ożądany. 790

NAUKA I WYCHOWANIE.

„Junoza” szkoła kroju Listopada 5 przyjmuje wpisy na kurs, ceny umiarkowane — za króć się tęczy. 599

POSADY POSZUKIWANE.

Zarządca dóbr w sile wieku poszukuje posady lub administracji poręczającej. Zarządca dóbr Wrocława poczta Zimnowoda. 765

ROŻNE DONIESIENIA.

Artur Smutny stroiciel fortepianów. Chmielowskie, o 5, przyjmuje strojenia i reperacje, oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 803

Dzierżawa majątku obszaru 400—1200 morgów poszuka kuje dzierżawca Polak-katolik. Zgłoszenia Kancelaria adwokata Dr. Bogusława Longchamps Lwów Kopernika 20.

Masażystka, długoletnia pracownica Lecznicy ortopedycznej masażu po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, białym, reumatyzmie, artretyzmie, skrzywieniach kręgosłupa, paraliżach. E. Z. Piaskowa 3 a, parter, drzwi I. 744

Zajęcie 50 Mk. 600— bez skórki, ostatni transport w tem sezonie — polecę — **W. H. RUPINSKIE** Akademicka 4. 795

Przyjmujemy wyroby fabryk

Przyborów i Urządzeń Biurowych

769 na **WYSTAWĘ II. TARGO POZNANSKIEGO**

w celu nawiązania stosunków handlowych. Koszty wystawy ponosimy oraz zajmujemy się ekspedycją, wypakowaniem, wystawą i zwrotem bezpłatnie. **CENTRALA HANDLOWA T. z o. p.** HURTOWNIA PRZYBORÓW BIUROWYCH. Poznań, ul. Pawła 1. Tel. 38—39. Teleg. Ca-Hia. Poznań.

Brylanty, złoto, srebro

kupuje po cenie najwyższej

Firma W. BUSZEK

Lwów, Akademicka 1. 6. 694

Księga Informacyjno Adresowa
Polskiej Części Śląska Opolskiego

pod redakcją prof. Dra E. Remera

Treść: Raptularz historyczny. Terytorjum i ludność. Górnictwo i przemysł metalurgiczny. Towarzystwa akcyjne. Właściciele prywatni. Główne firmy przemysłowe i handlowe. Władze publiczne. Ogłoszenia. Mapa górniczo-przemysłowa. Mapa granicy polskiej. Mapa administracyjna Polski.

Cena 576 Mkp. z dod. droż.; 688 Mkp. z przesyłką

„Atlas” Akcyjna Spółka Kartograficzna i Wydawnicza

Lwów, Łyczakowska 5.

Oddział: Warszawa, Nowy Świat 59.

Agencja: Poznań, Włodowa 3. 792

konkurs w zakresie drukarstwa wykonuje Drukarnia „Słowa polskiego”, Zimorowicza 15.

Po myśli rozp. Min. Spraw wojsk. Dep. VII. Int. L. 10826/22/K. M. II/1. 11 lutego br. rozpisuje niniejszem **KONKURS**

na szycie

1) 100 000 kompletów bielizny, składających się z koszuli, kałosenów i onno i 2) 35 000 kompletów umundurowania, składających się z bluzy, spodni i furanki (bez płaszcza)

z materiałów i dodatków skarbowych, wedle podać się mającego wzoru.

Ofercy w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferca na szycie bielizny wzgl. umundurowania”, przy dołączeniu kwitu na złożoną tytułem wadium, w kasie Komisji Gosp. Kier. Okr. Zakładu Gosp. Nr. VI. Lwów, Janowska 5, kwotę 200.000 Mk., należy składać w Adjutanturze Szefostwa Intendantury Okr. Korp. Nr. VI. we Lwowie ul. Ochronek 4 l. p. w prekluzyjnym terminie do dnia 28 lutego br. godzina 16-ta.

W ofercie ma być ściśle określona cena, dla każdej sorty osobno (i. osobno dla bluzy, osobno dla spodni itd.), produkcja tygodniowa oraz termin dostawy pierwszej partii.

O rozstrzygnięciu zostanie F-a powiadomiona pisemnie około 10 marca b. r.

Lwów, 17 lutego 1922 r.

Szef Intendantury O. K. VI.

Dr. Karol Rudolf m. p.

podpułk. int.

Najlepsze nasiona

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

drzewka owocowe i ozdobne.

krzewy różne piętne i kaczaste oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar dobrotowy. Cennika w tym roku nie wydaliśmy: ceny podaje na życzenie listownie.

E. Frege, Kraków.

NACZYNNIA KAMIENNE

ogólnowalę w wielkim wyborze poleca firma **Stanisław Wierzbicki** Magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Hallka 4.

KONKURS

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie
rozpisuje konkurs na posady:

Instruktorów hodowli bydła, trzody itd.
z siedzibą w miastach powiatowych, które zostaną wyznaczone
przy umowie.

Pobory zostaną ustalone umową.

Kandydaci winni przedłożyć w odpisie: a) Meszykę chrztu, b) Świadczenia odbytych studiów, c) Świadczenia praktycznej pracy zawodowej ze specjalnym uwzględnieniem hodowli bydła itd., d) Odpis dotychczasowego zatrudnienia.

Kandydaci będą obowiązani przed definitywnym, objęciem posady, podać się egzaminowi z hodowli przed komisją do tego powołaną.

Podania, wraz z wymienionymi załącznikami, należy wnieść do Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20, w terminie do 15 marca 1922 r.

630

MICHAŁ DYDYŃSKI

768 właściciel firmy

SEYFARTH i DYDYŃSKI
skład papieru, księgi handlowe i przybory kancelaryjne.

Lwów, Hotel Georgea ul. Akademicka 1. 2.

NACZYNNIA EMALIOWANE

i wszystkie kuchenne przybory najtaniej poleca
ANTONI HAŁSKI Lwów, Sobieskiego 3.

546

OGŁOSZENIE.

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okr. Zakładzie gospodarczym VI we Lwowie ul. Janowska 5 ogłasza niniejszem, że przyjmować będzie oferty na dostawę następujących artykułów żywnościowych a to:

50% i 60% mąki pszennej białej, 82% mąki żytniej, kaszy hreczanej, kaszy jaglanej, pęczaku, grochu, ryżu, gryssiku pszennego, kapuski kiszanej, marmolady, cebuli słodkiej, kawy ziarnistej, owsa, buraków pastewnych.

1) Oferty zaopatrzone stemplem na 10 Mk. składane przez oferentów, muszą być opatrzone trzema lakowemi pieczęciami w miejscach zamknięcia koperty.

Na stronie tytułowej koperty ma się znajdować tylko adres Okręgowej Komisji Zakupów.

Na stronie odwrotnej koperty ma się znajdować dokładny adres oferenta z podaniem obowiązującego go terminu składanej oferty z wyliczeniem oferowanych artykułów (bez podania cen).

2) Oferty w powyższy sposób zaopatrzone przesyłają oferenci albo pocztą, albo składają osobiście w skrzynce na ten cel umieszczonej w lokalu Okr. Zakładu Gospodarczego VI Janowska 5 l. p.

3) Oferty składane na każdej innej drodze przeciwnej punkt. 2 nie będą brane pod uwagę i pozostaną bez odpowiedzi.

4) Do ofert dołączony musi być kwit na złożone w Komisji Gospod. O. Z. G. VI wadium w wysokości 2% od oferowanej ogólnie sumy sprzedaży. Posiedzenia Okr. Komisji Zakupów odbywać się będą w każdy wtorek i piątek o godz. 11 rano.

Okręgowa Komisja Zakupów VI
L. 2013/22 ulica Janowska 5. 791

Poszukuje się

Aptekarza (Prowizora)

Chrześcijańca od 1 kwietnia r. b. lub wcześniej
APTEKA POD LWEŃ,
Grudziądz, Pomorze. 801

Nieustająca wystawa mebli!

Wielkopolska Fabryka WYROBÓW z DRZEWA Tow. Akc. w Poznaniu

Przedstawicielstwo we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 1. 34,

obok magazynów C. Matwiga dostarcza ze skład w fabrycznych sypialnie, jadalnie, urzędzenia biurowe, pokoje paniczne, kawalerkie i kuchenne po cenach bezkonkurencyjnych, pojedynczo i hurtownie. Kompletne urządzenie z 3 pokojami i kuchnią 365.000 Mk.

Więcej przedstawicielstwa przy ul. Issakowicza 22 (boczna Potockiego) przyjmuje zamówienia na urządzenia hoteli, pensjonatów, zakładów wychowawczych itp.

Dostarczamy również Poznańskiego fabrykatu bardzo praktyczne i trwałe patentowane salki (wkłady) do łóżek „Matra” po cenie od Mk. 8.00 za jedną sztukę

Skład najlepszych
Herbat
rosyjskich i angielskich
A. Serfina
Lwów, ul. Kopernika 3



Odmrożenie!

MIĘS „MROZOL”

(z kogutkiem) 432
leczy, rany i zapobiega odmrażaniu się kończyn. Żądać w aptekach i drogach. Przedstawicielstwo na Lwów!
6 Słowiński, św. Teresy 1. 16.

Zawiadomienie!

Szanownej Publiczności uprzejmie do łask wiadomości, że z dniem 1-go lutego nabyliśmy hotel i restaurację

PRZEMYSŁAWKĘ

dawniej (OBERBERG)

w Puszczykowie pod Poznaniem.

Po gruntownym odnowieniu nastąpi otwarcie dnia 1 kwietnia i polecamy wygodne pokoje, pierwszorzędną kuchnię i cukiernię pod kierownictwem warszawskich kucharzy i cukierników.

Siaraniem naszym będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Prosimy o łaskawe poparcie

794

z poważaniem

Przybylski i Ska.

„ESHAPÉ” Lwów, Akademicka 15
posiada na składzie 736
Telefon 469.

PASY TRANSMISYJNE

z sierści wielbłądziej wszystkich szerokości angielskiej marki **„GRIPOLY”**

11-krotna wytrzymałość pasów skórzanych. 11-krotna

Ważne dla tartaków i innych zakładów przemysłowych.

Do sprzedania zaraz kocioł systemu Dupuis o powierzchni ogrzewanej 143 m², 8 atmosfer i maszyna parowa o dwa cylindry o mocy 120 KM wraz z niezbędnymi aparatami pomocniczymi.

Całość z kominem blaszanym, rurciągami i t. p. nadaje się do natychmiastowego pojęcia ruchu

Blizsze szczegóły podadzą

„Międzymiastowe Gazociągi S. A.”

Lwów, ul. Sapiehy 3. 796

Perfumy na wagę i wody kwiatowe w wielkim wyborze poleca 710

B. Bohosiewicz Lwów, Helmański 6.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje posada geometry.

zaprzysiężonego, władającego językiem polskim, w słowie i piśmie, obeznanego kompletnie z pracami mierniczymi.

Wynagrodzenie miesięczne 55.000 mk. (zależnie od stosunków rodzimych, mnożnik klas II-e).

Reflektanci zechcą nadesłać podania do Magistratu miasta Bydgoszczy do dnia 15 marca b. r. przy dołączeniu życiorysu i odpisów miarodajnych świadectw.

Równocześnie uprasza się o doniesienie, kiedy objęcie danego stanowiska mogłoby nastąpić, przy czym nadmieniamy, że przyjęcie osób znajdujących się na służbie państwowej lub komunalnej może nastąpić li tylko za zgodą odnośnej władzy

Koszta przeniesienia wedle umowy. 739
Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1922 r.

MAGISTRAT.

W nieobecności Prezidenta miasta
(-) Dr. Chmielarski
Wiceprezydent miasta.

URUCHOMILIŚMY

fabrykę naszą i przyjmujemy zamówienia narazie
na bieliznę damską i męską (Miękką)

„BIELIZNA” Tow. Akc.

POZNAŃ,

ul. Starościńska 1.

Tel. 38-17.